

Bilans dziejów polskiej nauki

Wywiad z prezesem PAN prof. J. Groszkowskim

WARSZAWA (PAP)

Prezes PAN, prof. Janusz Groszkowski przedstawił w Krakowie, red. Aleksandrowi Koteckiemu wywiad, w którym omówił rolę nauki, jaką zajmuje dorobek nauki w dziedzinach Polski.

Pierwszy ośrodek naukowy — uniwersytet w Krakowie — powstał w naszym kraju w 1364 r. Znaczenie nauki dla rozwoju i prestiżu kraju na pewno doceniane było już wcześniej, czego dowodem może być obserwowana w wieku XIII obecność Polaków na uniwersytetach w Paryżu, Padwie i Bolonii. Mielimy też w średniowieczu pierwszych uczonych polskich, z których najwybitniejszym był Witelo, znany w Europie i długo pamiętany twórca dzieła o optyce.

Zwykle wskazuje się na kilka nazwisk, symbolizujących wielkość osiągnięć naszej nauki. Dwa z nich linia dotychczas blaskiem nieznanym przez upływ czasu: Mikołaja Kopernika i Marii Skłodowskiej-Curie. Myślę, że warto w związku z tym zauważyć dwie rzeczy. Po pierwsze: do trwałego dorobku ludzkości wchodzi przede wszystkim największe dokonania danego narodu. Po drugie: to największe dokonania nie są możliwe bez jednoczesnego istnienia dziesiątków, setek i tysięcy twórczych umysłów.

Chlubimy się głównie tym w naszym dorobku naukowym, co stało się oryginalnym polskim wkładem do skarbnicy ogólnoludzkiej. Wielkie znaczenie przywiązujemy też do priorytetu. Od dziecka wiemy, że to Polak pierwszy „wstrzymał Słońce, wzruszył Ziemię”; podkreślamy mocno, że

byliśmy pierwsi w Europie w dziedzinie teorii państwa i prawa — dzięki dziełu Modrzewskiego; pierwsi na polu organizacji oświaty — dzięki dziełu Komisji Edukacji Narodowej; że torowaliśmy nowe drogi poznania naukowego — dzięki odkryciom Wróblewskiego, Olszewskiego, Smoluchowskiego, Skłodowskiej-Curie. W czasach najnowszych zaś pilnie baczymy na wyniki badań w tych dziedzinach, w których jesteśmy lub pragniemy być równorzędnymi partnerami na arenie światowej.

Jest to najsłuszniejszy sposób rozumienia i odczuwania spraw nauki przez społeczeństwo. Powinien być on jednak, moim zdaniem, bardziej stopiony ze znajomością całej historii nauki polskiej. Myślę, że właśnie dzięki pracom i akcjom podjętym z racji Milenium osiągnięty zostanie taki właśnie rezultat. Chciałbym tu dodać, że kilkutomowa „Historia nauki i techniki polskiej”, przygotowana pod egidą PAN, obejmuje całość dziejów nauki.

Jeśli natomiast chodzi o bilans dorobku w ostatnich latach, to na pierwszym miejscu postawiłbym nie poszczególne nasze osiągnięcia w różnych dziedzinach, lecz całość rozwoju życia naukowego w Polsce Ludowej. Stworzenie takiego potencjału naukowego, jaki już obecnie posiadamy, jest dziełem poważnym. Dzięki temu liczymy się obecnie na arenie międzynarodowej, dzięki temu pojawiają się ważne rezultaty pracy badawczej, dzięki temu zapewniliśmy bazę osiągnięć w przyszłości — tak w zakresie wyników teoretycznych, jak też wykorzystania ich dla potrzeb narodowej gospodarki i kultury.



W czasie pobytu w Zjednoczonej Republice Arabskiej premier Kosygin w towarzystwie prezydenta Nasera zwiedził kairskie muzeum, w którym znajduje się najbogatsza na świecie kolekcja zabytków ze starożytnego Egiptu. Oto premier Kosygin i prezydent Naser przy sarkofagu faraona Tutanchamona. CAF — Photofax

Mieszkańcy Kowna (Litewska SRR) nazywają nowy kombinat chemiczny produkujący sztuczne włókna „dużym jedwabnikiem”. Ekonomici obliczyli, że z włókna wyprodukowanego w ciągu pierwszego półrocza pracy kombinatu, można otrzymać kilkadziesiąt milionów metrów tkaniny. Robotnicy zakładu to w dużej części młodzież, która przyszła tu ze szkół technicznych. CAF — TASS

DZIŚ 8 STRON
Kraków
14 i 15
maja
Nr 113 (5670)

Gazeta
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ!

SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVIII
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z pobytu parlamentarzystów polskich we Francji

Wicemarszałek Kliszko przeprowadził rozmowę z prezydentem de Gaulle'em

PARYŻ (PAP)
Korespondent PAP red. Z. Klimas donosi: Wicemarszałek Zenon Kliszko, który na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego przebywa od poniedziałku z oficjalną wizytą we Francji, przeprowadził 13 bm. rozmowę z gen. de Gaulle'em w Pałacu Elizejskim, spotkał się z ministrem Couve de Murville'em, a także wziął udział w śniadaniu wydanym na cześć gości polskich na Quai d'Orsay.

W godzinach porannych członkowie delegacji z wicemarszałkiem Z. Kliszką udali się pod Paryż do Montmorency, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają zwłoki wielu wybitnych Polaków,

sławnych żołnierzy, emigracyjnych działaczy politycznych, pisarzy i poetów. Po powrocie do Paryża parlamentarzysta polscy odwiedzili cmentarz Pere Lachaise. W pobliżu ściany komunistów oddali oni hołd pamięci bohatera Komuny Paryskiej, gen. Waleriana Wróblewskiego.

W godzinach południowych przewodniczący delegacji Zenon Kliszko udał się w towarzystwie ambasadora PRL Jana Druto na Quai d'Orsay, gdzie przeprowadził rozmowę z ministrem Couve de Murville'em. Rozmowa trwała ponad trzy kwadranse.

Następnie Couve de Murville le podejmował wicemarszałka

Kliskę i pozostałych członków delegacji śniadaniem.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej i przyjaznej atmosferze.

* Francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville wydał na Quai d'Orsay obiad na cześć wicemarszałka Sejmu PRL, Zenona Kliszki i towarzyszącej mu delegacji.

W obiedzie uczestniczyli m. in. francuski sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jean de Broglie, przewodniczący komisji parlamentarnej Jean Paul Palewski i Andre Moyne, ze strony polskiej — ambasador PRL w Paryżu Jan Druto.

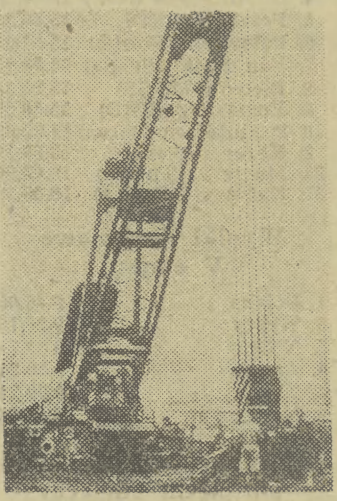
Dni Oświaty Książki i Prasy W Krakowie

Dni Oświaty dobiegają końca. Ostatni akord obchodów — to uroczystość Dnia Działacza Kultury. Rozpoczyna się ona dzisiaj. O godzinie 12 w sali obrad RN m. Krakowa odbędzie się spotkanie z gronem wybitnych działaczy, zasłużonych dla rozwoju oświaty i kultury, połączonych z uroczystością rozdania odznak Zasłużonego Działacza Kultury, odznak miasta Krakowa, Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz nagród, ufundowanych z tej okazji przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, jak i Wydział Kultury RN m. Krakowa.

Mimo iż 15 maja jest granicą tradycji obchodowych — impuls Dni działa nadal. W placówkach kulturalnych na terenie centrum Krakowa i jego peryferii organizuje się wciąż rozmaite imprezy. DK Zakł. Betonarskich — Łęg urządził dla swej załogi kameralny kiermasz książek i dziełce konkurs rysunków na asfalcie. W klubie „Farmacja” rozegrał się turniej zgrudzi-zgaduli na temat znajomości początków historii Państwa Polskiego. W WDK słuchano ciekawego odczytu mgr Kwaśniewicza, który przydomniał okres walk o polską mowę i o polską książkę w czasach rozbiorów i okupacji. Niesłabnąca popularność cieszą się też nadal spotkania z pisarzami krakowskimi. Powtarzała się nazwiska: J. Kurczaba, Jalu Kurka, H. Voglera, N. Rolleczek. Spotkanie z autorką „Drewnianego różańca” która odwiedziła wczoraj Klub Osiedlowy, N. Huta na os. Sportowym, połączone było również z wyświetleniem filmu opracowanego na podstawie wspomnianej powieści.

Jak wynika z zamieszczonego dziś „Kalendarzyka” sobota i niedziela dostarczą nam jeszcze wiele ciekawych i wartościowych imprez oświatowych. (sz)

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Próba jednego z dwóch nowych dźwigów kolejowych na dziedzińcu fabryki Smeral w Brnie (Czechosłowacja). Dźwigi umocowane są na obrzygniach podwoziach, ważących 120 i 156 ton. Sam dźwieg ma 28 metrów wysokości i może unieść do 125.000 kg. CAF — CTK

Gratulacje z Kijowa

Jeszcze jednym dowodem zacieśnienia się bliskich i serdecznych kontaktów łączących Kijów z Krakowem jest depesza, którą otrzymał ostatnio Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tekst jej brzmi: „Kijowski Komitet Komunistycznej Partii Ukrainy i Komitet Wykonawczy Rady Delegatów Pracujących przysłała w imieniu ludzi pracy Kijowszczyzny serdeczne i gorące gratulacje mieszkańcom Krakowa i woj. krakowskiego z okazji otrzymania Orderu Budowniczego Polski Ludowej. W związku z odznaczeniem, które jest wyrazem uznania za wkład w budownictwo socjalistyczne życzymy ludzłom pracy Krakowa i Ziemi krakowskiej dalszych osiągnięć w rozwoju socjalistycznej gospodarki, nauki i kultury.”

Depesze podpisał: I sekretarz Kijowskiego Obkomu Kompartii Ukrainy — Fiodor Golowczenko i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Pracujących — Iwan Staffijczuk.



Z XIX Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa — Berlin. Tłumy witają uczestników tegorocznego Wyścigu na trasach etapów. CAF — Dąbrowicki

Na brak atrakcji w ubiegłym tygodniu nie mogliśmy się uskarżać. Raczej — uskarżać się wypadło na trudność wyboru spośród nader licznych imprez, spotkań, występów. A oto już widzę przez okno dekoracje jubileuszowe...

Rozimprezowała nam się więc tegoroczna wiosna z towarzyszeniem, przynajmniej, nie najgorszej pogody i różnorodnego kwiecica. Dają przeto szeptu „nura” w codzienność, która — na pewno — jest codziennością pracy i zabiegów wokół naszych potężnych spraw.

I rzeczywiście. Oto na wsi w całym kraju trwa budowlana wyż. W chłopskich zagrodach „otwarło się” aż 110 tysięcy placów budów — tych rozpoczynanych i tych kontynuowanych.

każdym razie zorientować się bez trudu, ile to inwestycyjnych złotych w ten sposób się oszczędzi...

I jeszcze: w przemyśle radiotechnicznym — coś się porusza. W ciągu pierwszego kwartału br. sprzedano blisko 102 tysiące radioaparatur, tj. o 10 tysięcy więcej, niż w analogicznym kwartale 1965 roku. Największe zainteresowanie budzą odbiorniki tranzystorowe, które — po pierwsze — potaniały, i — po drugie — otrzymują dwuletnią gwarancję. Ze „ruszyło”, to chyba dobrze, skoro pod względem ilości odbiorników na 1000 mieszkańców nie osiągnęliśmy jeszcze poziomu Bułgarii. A przecież 70 procent mieszkańców tego bratniego nam kraju — mieszka na wsi...

Cóż jeszcze? Może ta, w pewnym tylko sensie zabawna, historyjka ze zjazdem węd-

Na scenie Teatru Kameralnego grana jest znakomita komedia Moliera „Mizantrop” w nowym, uwspółcześnionym przekładzie Jana Kolta, w reżyserii Z. Hübnera i scenografii L. i J. Skarżyńskich. Na zdjęciu wykonawcy głównych ról: Zygmunta Hübnera i Marek Walczewski.



Z Egzekutywy KW

W trosce o rozwój kultury

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW partii, któremu przewodniczył sekretarz KW tow. M. Hebda, poświęcone było perspektywom rozwoju życia kulturalnego w m. Krakowie i w województwie krakowskim. Perspektywy te sformułowane w znacznym stopniu możliwościami rozwoju bazy techniczno-organizacyjnej kultury, obejmują cały szereg potrzeb, jakie w chwili obecnej da się dostrzec na najbliższych lat dwadzieścia. Ale perspektywy te oznaczają zarazem oparcie się o silnie rozwinięte, zwłaszcza w samym Krakowie, środowiska twórcze — oraz o daleko nie zaspokojoną chłonność terenu województwa. O tyle też trudno obecnie ustalać szczegółowo, w odniesieniu do powiatu czy gromady, zamierzenia inwestycyjne i inne.

Mowa natomiast może być o głównych, zarysowujących się na tle palących potrzeb, kierunkach inwestycyjnych na terenie miasta i województwa. Do takich należą m. in. budowa ośrodka telewizyjnego na Krzemionkach, budowa prasowego kombinatu poligraficznego, czy też — postulowana nie bez przyczyny — budowa wytwórni filmowej. Do nich także zaliczyć trzeba koncepcję organizowania skupisk twórczych w takich ośrodkach województwa, jak Chrzanów, Jaworzno, Olkusz itp. Do „nadrobienia” są i spore założeń w czytelnictwie książek i czasopism, rozmieszczeniu domów kultury i in.

Egzekutywa, po zaznajomieniu się z przedłożonymi propozycjami wydziałów kultury obydwu rad narodowych (miasta i województwa) i po dyskusji, wskazała konieczność bliższego skonkretyzowania programu rozwoju życia kulturalnego w regionie oraz skorelowania ich z możliwościami planu inwestycyjnego, uwzględniając niezbędną hierarchię potrzeb, a co za tym idzie — realizacji, wynikających z zadań. (—)

Białe i Czarne

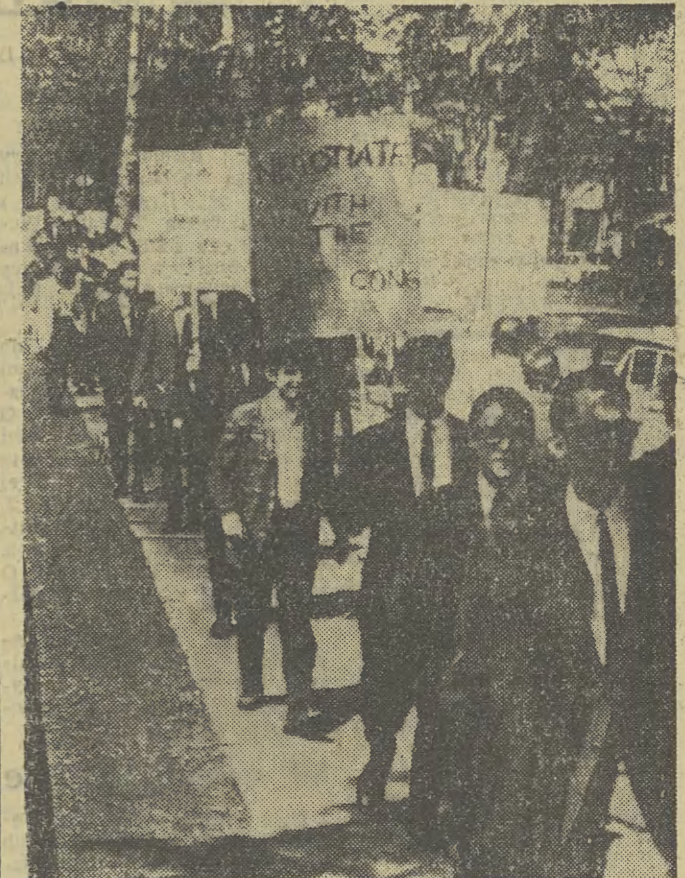
W ubiegłym roku wydano 165 tysięcy zezwoleń na chłopskie budowie, co daje się porównać z okresem najwyższego ruchu budowlanego na wsi w okresie ostatniego dziesięciolecia. I po raz pierwszy w takiej ilości — 3 milionów ton! — popłynął na wieś cement. To już coś, mimo że... brak materiałów ściennych. Inna rzecz, iż może być ich więcej, jeżeli reaktywują się chłopskie zespoły wypału cegły.

Weźmy inną wiadomość. W ośmiennym, kieleckim województwie zdecydowano się uzyskać 41 izb lekcyjnych, 28 gabinetów lekarskich, 714 miejsc w internatach, 261 łóżek szpitalnych i 132 miejsca w zakładach specjalistycznych — dzięki wykwatowaniu ludzi, zajmujących te pomieszczenia na mieszkania. Oczywiście, ludzie ci otrzymają mieszkania zastępcze, a raczej — własne! Niezbędny nawet biegły rachmistrz może w

karzy? Oczywiście — zjazdem ogólnopolskim, poprzedzonym zjazdami terenowymi. O to cała kampania wędkarska, jak się okazuje, kosztowała (drobnostka!) 1.200 tys. złotych. No, bo zebrań, poprzedzających krajowy zjazd odbyły się w 1200 kołach wędkarskich oraz 17 zjazdach okręgowych.

Naturalnie — nie mam nic przeciwko wędkarstwu. Tyle, że — jak tak dalej pójdzie — stanie się to sportem oraz przyjemnością dla... bogatych. Cóż wtedy zostanie nam, zwykłym śmiertelnikom?

I to byłoby prawie wszystkim na dziś. Z tym jedynym zastrzeżeniem, iż nawet na zjazd wędkarzy — trzeba zapracować. Czego życzyć wszystkim pospół i każdemu z osobna! Płł



Podczas przemówienia, które prezydent Johnson wygłaszał na uniwersytecie Princeton w stanie New Jersey po otrzymaniu tytułu doktora honoris causa tego uniwersytetu, došlo do manifestacji studentów przeciwko kontynuowaniu amerykańskiej interwencji w Wietnamie. Studenci nieśli transparenty z napisami: „Negocjujcie z Wietnamiem”, „Walczcie z ubóstwem, nie z ludem”. CAF — Photofax

Delegacja KC ZKJ na ziemi krakowskiej

Dzisiaj przybywa ponownie na ziemi krakowskiej delegacja KC Związku Komunistów Jugosławii w składzie: sekretarz KC ZKJ Aleksander Ranković z małżonką, członek KC ZKJ Rudi Kolak z małżonką oraz sekretarz Komisji Zagranicznej KC ZKJ Luka Soldić. Gościom towarzyszą m. in.: ambasador Jugosławii w Polsce Ljubo S. Babić z małżonką oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Józef Czesak.

Goście zwiedzą dzisiaj Muzeum w Oświęcimiu, Hutę im. Lenina oraz zamek w Pleskowej Skale. W niedzielę delegacja zwiedzi Wleńskę oraz weźmie udział w studenckich imprezach jubileuszowych. Wczorajem przewidziane jest wiedzanie Wawelu.

Uroczysta przysięga na Rynku

W niedzielę o godz. 10-ej odbędzie się na Rynku krakowskim uroczysta przysięga żołnierzy Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Po uroczystym raporcie i powitaniu wojsk przez gen. brygady Edwina Rozłubskiego, delegacje jednostek wojskowych złożą kwiaty na płycie ku czci Tadeusza Łościsłki. Po przemówieniu dowódcy jednostki i złożeniu przysięgi, zabierze głos I sekretarz KW Partii w Krakowie, Czesław Domagała.

Na zakończenie odbędzie się defilada wojskowa.

Spotkanie z prof. dr D. Frieke

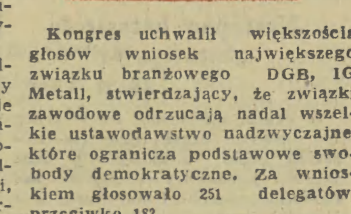
Wczoraj Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyniej zorganizował spotkanie z przybywającym w Krakowie dziekanem Wydziału Filozofii Uniwersytetu w Jenie prof. Dieterem Frieke. Gość niemiecki

Doniosła decyzja kongresu DGB

Kongres zachodniemieckich związków zawodowych, który obraduje w Berlinie zachodnim, wypowiedział się w piątek przeciwko wszelkiemu ustawodawstwu nadzwyczajnemu. Tym samym potwierdził uchwały kongresu DGB z 1962 r. w Hanowerze.

Zmarła Anna Langfus

Anna Langfus, znana powieściopisarka francuska pochodzenia polskiego, zmarła w Paryżu w wieku 46 lat. W roku 1952 otrzymała ona nagrodę Goncourtów za swą powieść „Bagaż z piasku” („Les bagages de sable”). We Francji mieszkała od roku 1946, pracując początkowo jako nauczycielka matematyki.





od 16. V. do 22. V.

PONIEDZIAŁEK

16.00, Aktualności... 16.10 Final bokserów mistrzostw ZSRR...

WTOREK

9.35 Co słychać między człowiekiem... 10.55 Program dla szkół: Język polski...

ŚRODA

8.40 Maseczka... 9.55 Program dla szkół: Historia (dla klas VII)...

CZWARTEK

10.55 Program dla szkół: Historia (dla klas VI)...

PIĄTEK

9.55 Program dla szkół (dla klas VII)...

SOBOTA

9.55 Program dla szkół: Geografia (dla klas VI)...

NIEDZIELA

8.00 Bonanza... 8.50 Synowie pustyni...

Następna katastrofa „Starfighter”

BONN (PAP) W czasie lądowania na lotnisku wojskowym Jagel (Szwajcaria)...

Program telewizyjny

od 16. V. do 22. V.

PONIEDZIAŁEK

16.00, Aktualności... 16.10 Final bokserów mistrzostw ZSRR...

WTOREK

9.35 Co słychać między człowiekiem... 10.55 Program dla szkół: Język polski...

ŚRODA

8.40 Maseczka... 9.55 Program dla szkół: Historia (dla klas VII)...

CZWARTEK

10.55 Program dla szkół: Historia (dla klas VI)...

PIĄTEK

9.55 Program dla szkół (dla klas VII)...

SOBOTA

9.55 Program dla szkół: Geografia (dla klas VI)...

NIEDZIELA

8.00 Bonanza... 8.50 Synowie pustyni...

Następna katastrofa „Starfighter”

BONN (PAP) W czasie lądowania na lotnisku wojskowym Jagel (Szwajcaria)...

Zmiana zakresu działania Głównego Urzędu Miar

Posiedzenie KERM

WARSZAWA (PAP) 13 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów...

Waszyngton a wybory w południowym Wietnamie

WASZYNGTON (PAP) Ambasador USA w południowym Wietnamie, Cabot Lodge, kontynuuje konsultacje w stolicy USA...

Francja w obliczu gigantycznego strajku

PARYŻ (PAP) Cała Francja stoi w obliczu gigantycznego strajku. W najbliższym tygodniu we wtorek około 2 miliony urzędników i robotników...

Dni Oświaty i Dzień Działacza Kultury

— chyba jak najbardziej słusznie, gdyż rozwój klubów „Ruchu” w terenie oraz innych tego typu placówek działających pod patronatem organizacji młodzieżowych...

W województwie

Dzisiaj jutro obchodzony będzie we wszystkich większych ośrodkach naszego województwa Dzień Działacza Kultury...

Felieton tygodnia

Marianna w nowej szacie

Można i trzeba stwierdzić w tym miejscu, że de Gaulle'owska Europa nie jest naszą Europą, jak jej przyznaje ten sam autor...

Pierwsi w Europie Zaczęliśmy produkować „laserowe lancety” chirurgiczne

WARSZAWA (PAP)

Jako pierwsza w Europie i druga na świecie (po USA) — Polska podjęła produkcję reweleacyjnych laserowych aparatur chirurgicznych...

Wspianała jazda białoczerwonych POLACY DRUŻYNOWYM LIDEREM

OTRAKOWICE (obsł. wł.)

Niezwykle interesujący był V etap XIX Wyścigu Pokoju z Brna do Otrawic. Tuż za Brnem na ostrym, 5-kilometrowym podjeździe nastąpił atak...

Witamy w Polsce...

Mato kto spodziewał się tak zaskakującego i śmiałego ataku na wczorajszym etapie. Cieszymy się, że zakończył się on wielkim sukcesem zespołu białoczerwonych...

Szermierczy maraton szpadzistów

Do późnych godzin nocnych trwały wczorajsze walki szpadzistów o mistrzostwo Polski. Około stu zawodników stanęło na planach Wisły do walk eliminacyjnych...

Polska prowadzi z ZRA w meczu tenisowym

W pierwszej grze meczu tenisowym Polska — ZRA Gąsior pokonał Söhnho 8:6, 7:5, 6:0. Tak więc Polska prowadzi 1:0.

Międzynarodowy trójmecz siatkówki

W niedzielę w hali Wisły rozpoczęły się międzynarodowe trójmecz siatkówki kobiet. W pierwszym pojedynku o godz. 17.00 Wisła walczyła z zespołem SC Lipsk...

Dwa mecze piłkarskie w Krakowie

Po tygodniowej przerwie wznowią rozgrywki piłkarskie I ligi. W Krakowie lider tabeli Cracovia gości AZS Wrocław (dzis godz. 17.30) i Odrę Opole (niedziela godz. 10.30).

Przez dziesięć wieków

2-etapowy konkursowy zlot kolarski szlakiem Milenium odbędzie się w dniach 14-15 maja do Niepolomicz i w dniach 21-22 maja do Dobczyce.

Startuje II liga

W niedzielę odbędzie się następna kolejką rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej w Krakowie. Garbarnia podejmie zespół Lecha Poznań.

Mistrzostwa związkowe w lekkiej atletyce

Na stadionie Hutnika w N. Hucie w dniu 14 maja odbędzie się związkowe mistrzostwa wojewódzkie w lekkiej atletyce.

Informacje nr telefonu 011

Zawładamy wszystkich zwolenników sportu, że o wynikach sportowych informacji można zasięgnąć dzwoniąc na nr tel. 011.



Wspianała jazda białoczerwonych POLACY DRUŻYNOWYM LIDEREM

OTRAKOWICE (obsł. wł.) Niezwykle interesujący był V etap XIX Wyścigu Pokoju z Brna do Otrawic. Tuż za Brnem na ostrym, 5-kilometrowym podjeździe nastąpił atak...

Witamy w Polsce...

Mato kto spodziewał się tak zaskakującego i śmiałego ataku na wczorajszym etapie. Cieszymy się, że zakończył się on wielkim sukcesem zespołu białoczerwonych...

Szermierczy maraton szpadzistów

Do późnych godzin nocnych trwały wczorajsze walki szpadzistów o mistrzostwo Polski. Około stu zawodników stanęło na planach Wisły do walk eliminacyjnych...

Polska prowadzi z ZRA w meczu tenisowym

W pierwszej grze meczu tenisowym Polska — ZRA Gąsior pokonał Söhnho 8:6, 7:5, 6:0. Tak więc Polska prowadzi 1:0.

Międzynarodowy trójmecz siatkówki

W niedzielę w hali Wisły rozpoczęły się międzynarodowe trójmecz siatkówki kobiet. W pierwszym pojedynku o godz. 17.00 Wisła walczyła z zespołem SC Lipsk...

Dwa mecze piłkarskie w Krakowie

Po tygodniowej przerwie wznowią rozgrywki piłkarskie I ligi. W Krakowie lider tabeli Cracovia gości AZS Wrocław (dzis godz. 17.30) i Odrę Opole (niedziela godz. 10.30).

Przez dziesięć wieków

2-etapowy konkursowy zlot kolarski szlakiem Milenium odbędzie się w dniach 14-15 maja do Niepolomicz i w dniach 21-22 maja do Dobczyce.

Startuje II liga

W niedzielę odbędzie się następna kolejką rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej w Krakowie. Garbarnia podejmie zespół Lecha Poznań.

Mistrzostwa związkowe w lekkiej atletyce

Na stadionie Hutnika w N. Hucie w dniu 14 maja odbędzie się związkowe mistrzostwa wojewódzkie w lekkiej atletyce.

Informacje nr telefonu 011

Zawładamy wszystkich zwolenników sportu, że o wynikach sportowych informacji można zasięgnąć dzwoniąc na nr tel. 011.

Wyniki indywidualne V etapu:

- 1. Megyerdi (Węgry) 3.14,14 (z bonifikata)
2. Van Neste (Belgia) 3.14,44 (z bonifikata)
3. Kegel (Polska) 3.15,22
4. Dochlajkow (ZSRR) 3.15,33
5. Pietrow (ZSRR) 3.15,33
6. Peschel (NRD) 3.15,33
7. Guyot (Francja) 3.15,33
8. Levton (Anglia) 3.15,33
9. T. Andersen (Norwegia) 3.15,33
10. Kirylov (Bułgaria) 3.15,33
11. Kudra (Polska) 3.15,33
12. Polewiak (Polska) 3.15,22

Klasyfikacja indywidualna po V etapach:

- 1. Guyot (Francja) 15.52,56
2. Dochlajkow (ZSRR) 15.55,04
3. Kudra (Polska) 15.55,33
4. O. Andersen (Nor.) 15.55,33
5. Peschel (NRD) 15.56,38
6. Polewiak (Polska) 15.57,06
7. Van Neste (Belgia) 15.58,03
8. Pietrow (ZSRR) 15.58,33
9. Vogelsang (NRD) 15.58,33
10. T. Andersen (Norw.) 15.59,55
12. Kegel (Polska) 15.59,16
26. Magiera (Polska) 16.03,06
27. Zielinski (Polska) 16.03,09

Wyniki drużynowe V etapu:

- 1. Polska 9.46,06
2. Węgry 9.50,16
3. NRD 9.50,24
4. Anglia 9.50,24
5. ZSRR 9.50,24
6. Norwegia 9.50,24

Klasyfikacja drużynowa po pięciu etapach:

- 1. Polska 47.51,47
2. ZSRR 47.54,34
3. NRD 47.55,33
4. Francja 48.00,16
5. Węgry 48.02,34
6. CSRS 48.04,27
7. Anglia 48.05,10
8. Jugosławia 48.05,36
9. Belgia 48.06,13
10. Bułgaria 48.07,35

Migawki z trasy

Ciekawie w tegorocznym wyścigu zapowiada się rywalizacja o miano najaktywniejszego kolarza. W klasyfikacji tej punktowane będą nie tylko miejsca na mecie, lotnych finiszach i premiach górskich...

Bardzo ciekawą innowację wprowadzono do regulaminu Wyścigu Pokoju.

Celem uniknięcia przypadkowości spowodowanej częstymi upadkami na bieżni, w tegorocznym Wyścigu Pokoju czas zawodników mierzony będzie przed bramą stadionu.

W tegorocznym Wyścigu Pokoju startuje 3 zwycięzców indywidualnych z poprzednich lat.

Sajuhuzin, który wygrał Wyścig w 1962 r., Smolk — w 1964 r. i Lebediew — w 1965 r. W ekipach towarzyszących jadą Veseli, który wygrał wyścig w 1949 r. oraz Haan, który triumfował w 1960 r.

Niezwykle popularną postacią Wyścigu Pokoju jest red. Zygmunt Weiss z „Przełomu Sportowca”.

Nestor polskich dziennikarzy sportowych obsługujący imprezę już po raz osiemnasty. Reakcji zaiste rekord.

„Król gór” XIX Wyścigu Pokoju został Francuz Guyot.

Swoją sukcesy przypieczętował on zwycięstwem na wczorajszym etapie wyścigu przejeżdżając jako pierwszy. Francuz otrzymał minutę bonifikaty, która umocniła go na pozycji lidera wyścigu.

Cracovia osłabiona brakiem Reuilaka, który podczas ostatniego meczu doznał zranienia obojczyka.

Wystąpił w Raciborzu, gdzie spotkała się miejscowa Unia, zespół, który ma w dalszym ciągu duże aspiracje zwycięstwa nad rywalem. Pojedynki będą zatem ciekawie dla białoczerwonych.

Victoria podejmuje u siebie Górnik Wałbrzych.

Faworytem są jaworzniccy górnicy. Czwarty zespół krakowski Hutnik spotka się w meczu wyjazdowym z Urania. Hutnicy grają coraz lepiej i prawdopodobnie zdobędą kolejne punkty.

W pozostałych meczach grają: Motor — Raków, Thorez — Stal Mielec, MZKS — Lechia, Pogon — Mielec.

W niedzielę odbędzie się następna kolejką rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej w Krakowie.

Garbarnia podejmie zespół Lecha Poznań. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 17. Garbarnia powinna zdecydowanie rozstrzygnąć pojedynek na swoją korzyść.

NA DZIEN działacza KULTURY

Jeśli w swoją pracę jest serdecznie zaangażowany mówimy o nim: działacz. I jeśli nie brak ich, działaczy w każdej dziedzinie naszego życia, to jednak w kulturze stanowią olbrzymią armię twórców i odtwórców sztuki, pracowników - wielkiej upowszechnieniowej niwy.

Region nasz szczyci się bogatą i serdecznie zaangażowaną kadrą pracowników i działaczy kulturalnych. Wrosli w środowisko nasi twórcy i stali się działaczami w swojej profesji. Kraków uchodzi przecież - nie bez kozery - za kulturalną stolicę kraju. Ale zagłębimy w teren, w województwo. W miastach i miasteczkach powstały całe ośrodki twórcze, zintegrowały się z powiatami i służą dobrze sprawie kształtowania człowieka kulturalnego naszych czasów. Ma już dziś Tarnów swoje środowisko twórcze, posiada go Nowy Sącz, Zakopane i inne powiaty. W województwie mieszka i tworzy 143 plastyków, kilkudziesięciu aktorów, pisarzy i muzyków. Są w każdym mieście, docierają do zakątków wsi. Ta wielka grupa oddziaływa i wywołuje inicjatywę, stanowi autentyczny i wymierny element działania.

A obok nich setki i tysiące działaczy społecznie i zawodowo parających się przekazaniem dwóm milionom mieszkańców najlepszych wartości kultury. Bibliotekarze, nauczyciele, działacze ZMW i związków zawodowych, WTP, ludzie z towarzystw regionalnych i licznych organizacji społecznych, twórcy ludowi i członkowie setek amatorskich zespołów artystycznych. Cały wielki ruch społeczny składa się na tych, którzy dziś świątują.

Kiedy spotykamy się odświeżeni z ludźmi którym zaudzieliśmy wiele w życiu kulturalnym - nie zapominamy jednak o tym, że wiele, bardzo wiele pozostaje nam do zrobienia. O tym, że wielkie są jeszcze obszary niezdołowane dla pełnego odbioru kultury. Oczekują pomocy i oparcia. Oczekują na pomoc w kształtowaniu gustu i smaku artystycznego, na pełną edukację kulturalną. Na wystawy plastyczne czeka niemal całe województwo. Czekają na dobre programy estradowe, przedstawienia i odczyty. Na słowo drukowane uczące lepszemu i piękniejszemu życiu.

Składając więc najlepsze życzenia działaczom kulturalnym miast i województwa, wyrażamy nadzieję, że lata najbliższe - przy ich aktywnym udziale - pomogą i wielokrotnie nasz kulturalny dorobek.

Chwałebna дума ze świetnego rodowodu sprawia, że w obchodach milenijnych najchętniej i najczęściej sięgamy do tych rozdziałów historii, które świadczą o naszej pradawności. Ta narodowa lekcja historii jest na pewno bardzo cenna, zwłaszcza, że poza naukowcami i hobbistami przeciętny rodak na ogół zapomina wiele z tego, co mu swego czasu na lekcji nauczyciel wykladał, a potem pod groźbą dwójki opowiadał przykazywał. Jubileusz jest więc świętem z tej dziedziny powtórką i stanowić będzie cenny dorobek społeczny nawet wówczas, gdy obchody już zakończymy.

Jednak w tym ogólnopolskim święcie nasze spojrzenie wstecz przesługuje się nie raz nad sprawami zupełnie bliskimi, którym patyna wieków nie nadała jeszcze pomnikowej wzniosłości, a które, prawdę mówiąc, stanowią rozdział historii może najwznieślijszy.

Rzecz jest o tyle trudna, że bohaterowie tego okresu są aktualnie w wieku średnim, parają się sprawami prozaicznymi, a przez to samo są twórczym dla narodowego pomnika dosyć opornym. Mowa o bohaterach pierwszych lat wolności.

Statystyczny twistyjący dwudziestolatek ma objęć rozdział. Statystycznie rodzice dwudziestolatka są w wieku 40-50 lat. Ich młodość przypadała na najburzliwszy rozdział historii najnowszej, peleni patosu i romantyzmu.

i półmowiska, które kiedyś były halami produkcyjnymi, warsztatami pracy, urzędami. I - drobiazgi - w tamtych czasach nie dostawoło się premii. Ba, nie dostawoło się nawet najwykleszej pensji. Pierwsze pieniądze, pierwsze przydziały żywnościowe przyszły dopiero później.

Między Bugiem a Odrą leżał szmat ziemi, w której, jak powiedziano w Biblii, trzeba było tchnąć życie. Stare kroniki filmowe fragmentami pokazują tę wzniosłą czynność, która chwilami przybiera nastrój groteski. Ulice stolicy, na których kilometrami ustawiali się ludzie, podając sobie z rąk do rąk cegły po cegle. To pierwszy etap odgruzowania. „Pafawag” - w którym uwijano się przy świetle rozpalonych ognisk, nosząc na plecach belki i żelastwo, z którego później powstała miala światowa sława zakładów. Pociągi przystające w lesie, by pasażerowie mogli narażać drzewa do dalszej podroży. Urzędy z powybijanymi oknami, których nie zamykało się na noc, bo zawsze jakiś pracownik bezdomny tu zostawał na nocleg Szkoły, gdzie jedyny obowiązek polegał na przynoszeniu własnej świeczki, bo elektrownia mogła „wysiąść” z braku węgla. Egzaminowy w profszkolach mieszkaniec z najwznieślijszym urzędem: „koza”, na której gotowano herbatę dla zniebiedzonych, głodnych studentów. Romantyczna ambicja sprężona z niednym bytowaniem. Zapal i wiara, że wszystko jest możliwe, że wszystko jest osiągalne.

Dzisiejszy statystyczny dwudziestolatek nie wie nic o eta-

ANACHRONICZNI ?

Mówić o ojcach

Można mówić o nich tak: wyszli w pierwszy dzień wolności jak z mrocznego tunelu czasów pogardy i śmierci. Tragiczne pokolenie, które przymus bohaterstwa musiał skrzyżnić i popręgnąć. Młodzieli oswojona z umiarem, która próbuje podjąć własny zyciorys w miejscu, w którym śmierć była jeszcze tylko efektywna strofą nastrojowego wiersza. I to będzie prawda.

Można też inaczej: weszli w pierwszy dzień wolności tak, jak się wraca na swoje. Wbrew wszystkiemu, zgodnie z przyrodnym prawem młodości. Już znów młodzi, już znów łakomi życia. Petali się półcywile i cwieterkowskimi, prawie przebiegającymi po korytarzach wyższych uczelni, przychodzili do kancelarii szkół, a przyjęci - uczyli się jak szatani. Prawdą będzie także to drugie. Byli przetrępani i równocześnie spragnieni powrotu w czas, gdy każdy z nich miał własne miejsce we własnym domu. Ale domy leżały w gruzach razem z całym miastem.

Do dzisiejszych młodych realistów, którzy źle znoszą patos wspomnień, można zresztą mówić o tym jeszcze inaczej, prościej. W najbardziej zniszczonych miastach tego okresu w jednym pokoju mieszkało po 10, 12, 16 osób, to zależało, oczywiście, jak liczne grono rodziny i przyjaciół mieli szczęśliwi posiadacze ocalonego mieszkanka. W praktyce nie było zresztą tak bardzo źle, bo domownicy pracowali i uczyli się na różne zmiany. Szybko, bardzo szybko trzeba było bowiem uruchomić te sterty żelastwa

ple kartek żywnościowych. Na kartki dostawoło się przodział chleba, mięsa, tłuszczu. Pookupacyjna bieda, powojenne zniszczenia - to był start ojców w nowe życie, którego kształtu dzisiejszego nie sposób ocenić, jeśli nie wie się nic o tamtych czasach.

Ostatni strzał minionej wojny nie został oddany na ulicach Berlina. Czas odzyskanej wolności i odbudowy kraju długo jeszcze maciły salwy bratobójczych walk tym tragiczniejszych, że prowadzonych często w przekonaniu o słuszności własnych racji politycznych. Rozrachunek z przeszłością dokonywany do dziś i poddawany ciągłym korektom wskazuje, jak wiele dramatów miało miejsce w tym czasie w skali szerszej, a także indywidualnych losów ludzi, którzy rozpaczyli szukali busoli, jaka pomogłaby im wyprostować własne zyciorysy.

I taka busola została odnaleziona. Stało się nią uświadomienie najwyższej racji - dobra kraju. Racji, która sprawdzała się później w zaciągach młodzieżowych do pracy w przemyśle i rolnictwie, w dążeniu do nauki, w wysiłku pracy. Giganty przemysłowe naniesione zostały na mapę Polski. Rozkwitły miasta, wies rozpieczęta zaczęła ambicja nowoczesności.

Bohaterowie najnowszej historii Polski są dziś w średnim wieku. Statystyczny dwudziestolatek mówi o nich - są anachroniczni. Co dwudziestolatek o nich wie? **BARBARA SIDORCZUK**



Nysa, tak jak i wiele innych miast śląskich, powstała na skrzyżowaniu dróg handlowych. Pierwotne osiedle leżało na prawym brzegu Białej (Gluchońskiej). Zniszczone zostało za czasów Bolesława Krzywoustego. Ten sam władca wkrótce odbudował gród i osadę. Obecna Nysa powstała w początkach XIII wieku. Miasto ma wiele cennych zabytków, jak np. gotycki kościół św. Jakuba, szczyt murów obronnych, renesansowy pałac biskupi. Odbudowano w rynku kilkanaście kamieniczek mieszczanskich z XV i XVI wieku. CAF - Surowiec

CO TYDZIEŃ FOTO

NASZ KONKURS TYSIĄCLECIA



Tydzień temu ogłosiliśmy konkurs fotograficzny, wiążący się z Tysiącleciem Państwa Polskiego. Zapowiedzieliśmy, że co tydzień będziemy umieszczali najciekawszą fotografię przesłaną przez fotografatorów, związaną treściowo z tym tematem.

Dzisiaj reprodukujemy pracę nadesłaną przez **ANDRZEJA TURCZAN-SKIEGO** (Kraków, Galla 9/2). Przedstawia fragment dekoracji przygotowanych w związku z wielkim wiecem na Rynku Głównym w Krakowie. Dekoracja (orzeł piastowski i napis) została zawieszona na tle rusztowań Wieży Ratuszowej. Tym sposobem zostały połączone akcenty współczesne z historią.

Otrzymałmy już kilka listów i zapisała telefonów. Jakie zdjęcia powinny być nasyłane na Konkurs. Należy unikać oczywiście zdjęć z pochodów, tłumnych manifestacji, bo takie odbywają się jak Polska duża i szeroka, są bardzo podobne i trudno poznać, czy odnoszą się do uroczystości tegorocznej czy np. zeszłorocznej. Interesują nas takie zdjęcia, które dokumentują Tysiąclecie. W tym wypadku napis na tle wieży ratuszowej spełnia ten warunek. Zdjęcia mogą oczywiście być wykonane nie tylko w Krakowie, lecz w każdym innym mieście Polski a zwłaszcza na wsi. Czekamy na dalsze prace.

Kierownik oddziału Okręgowego Zarządu Wodnego w Nowym Targu zachowywał się tak, jak by powierzoną mu placówką - była jego wyłączną własnością, fołwarkiem, na którym może robić co mu się żywnie podoba. Stanowisko kierownika oddziału potraktował jak źródło wysokich nielegalnych dochodów.

Przed wszystkim żądał od spółdzielni, instytucji i prywatnych osób w których zamawiał potrzebny do regulacji rzek materiał - lapówek. Za złożenie zamówienia na kamień - parę tysięcy złotych, za potwierdzenie skupu materiałów - kolacja i koperta z kilkoma stułotówkami. Nie dasz - nie będziemy od ciebie kupować.

Zadał tych haraczy i danin jak udułki feudał, kategorycznie, otwarcie, bez żenady. Znalazło się wielu takich, którzy dawali; nie znalazł się nikt kto by zaprotestował. Tym sposobem jak sam przyznaje - „uczuł” ponad 100 tys. zł.

Ale to mu nie wystarczało, wymazał dodatkowe źródła dochodu. W tym celu zlikwidował w wielu miejscowościach produkcję koszy siatkowych przeznaczonych do regulacji rzek i potoków - uruchamiając jeden ośrodek w Ludźmierzu. Jego prowadzenie powierzył swojemu wasalowi Władysławowi A. Wierny był ten Władysław, pomagał jak umiał. Co miesiąc powierzył do pańskiej kieszeni parę tysięcy złotych, przy okazji zatrzymując swoją „dole”. Sposób „zarobkowania”, czy raczej ordynarnej kradzieży, był niezwykle prosty. Zatrudnionym przy wplataniu koszy ro-

NASZ MAGAZYNK SOBOTNI

Natęctwo piosenki

Na świecie istnieje kilka, najwyżej kilkanaście, wielkich gwiazd piosenki. Za nimi w rządach ustawiają się nastawocy, im bliżej końca rzędy - tym gorsi. Bezbronnym, skazanym na radio i telewizję obywatelom objawiają się wątpliwe talenty w sposób nader agresywny i nie podlegający odwołaniu. Wyłączysz ich z własnego odbiornika, ich głos dopadnie cię za ścianą, na ulicy lub nawet w tramwaju, gdzie ostatecznie można się osobnicy z trąstworami na piersiach. Głosy piosenek i piosenkarek, również tych najniezdolniejszych, nie należą już do nich samych. Zwielokrotnione i wzmocnione środkami współczesnej techniki oddziaływały nie jako od swych właścicieli i począwszy kraje bezładnie w przestrzeni. Niektórym się chyba wydaje, że ich głosy dotrą do gwiazd - stąd to wyce.

Feudał i wasale



botnikom placono 60 zł zamiast 160 zł od sztuki. Niczego nie podejrzewając godzili się na taką stawkę. Preparowano odpowiednio listy plac, ustawiano fikcyjnych pracowników, nadwyżkę - po 100 zł od kosza przywłaszczając sobie. Kierownik-feudał i wasal-brygadysta ukradli w ten sposób ponad 300 tys. zł.

Kontrolę przedsiębiorstwa nie wykazywały żadnych nieprawidłowości. Okradani robotnicy nawet nie wiedzieli, że otrzymują poważnie okrojoną część należnych im zarobków. Dopiero milicja przypadkowo wpadła na trop tej niezbyt skomplikowanej ale rozległej afery gospodarczej. Gdy kierownik „poczuł piśmo nosom” - polecił brygadzie wypłacić okradanym pracownikom 5 tys. zł, „dla ust zatkania”.

Pracownicy MO prowadzący już śledztwo - złapali brygadystę z pięniędziami na gorącym uczynku próby zatuszowania całej sprawy. Feudał, jego wierny wasal wraz z kilkoma innymi współdziałającymi z nim pracownikami - zostali zatrzymani do dyspozycji prokuratora. Bardzo narzekali na swego przynypała. Nie dość, że domagał się wysokich danin, to jeszcze był wywał do siebie, przysłał nawet auto i jechał z podwładnym do upatrzonej knajpy. Pracownik za to, że spędził w jego dostojnym kierowniczym towarzystwie wieczór, musiał regulować rachunki za kolację sięgające 600-800 zł.

W ostatecznym rachunku i tak za wszystko płacili okradani wyplataccie koszyków, oszukiwani na faszynie chłopcy, placacy taputki - spółdzielcy.

Oficerowie dochodzeniowi zapisują teraz karty akt sprawy, a prokurator zażąda uregulowania rachunku za złodziejskie praktyki i sobiepańskie gospodarowanie na kierowanej przez niego placówce.

Z notatnika A. Wasilewskiego



Co pewien czas świat obiega wieść, że urodzili się czworaczki, pięcioraczki, że rodzeństwo trzyma się zdrowo i nawet nie placze! Tymczasem lat temu 15 - przyszły na świat krakowiaczki i to cały pułk. Trzystroraczki urodziły się w czepkach broniowych i od razu śpiewały i tańczyły. Dzisiaj zostały wyróżnione, otrzymując nagrodę miasta Krakowa za upowszechnienie kultury.

Ten amatorski zespół spółdzielczy zastąpił sobie na to wyróżnienie, lansując z uporem zwycięzce ludowe, stroje, pieśni i tańce podkrakowskie, by nasz folklor nie zaginął, chociaż padały głosy - „po co chłop ma się przebieierać w sukmany, gnie - skoro świat się cywilizuje i „idzie z modą”...

Krakowiaczy, ci ostatni Mohikanie - powinni otrzymać jeszcze - order podwiazki utrefiony z wstążek krakowskich za to, że po pracy znajdują czas na próby, występy i wyjazdy. Toteż dzień ich jubileuszu i występów 21 maja w Teatrze Słowackiego winien być manifestacją krakowian dla pawich piór, kierezuj i kieceki!

- Stanisław Tworek - ZBOR LUBELSKI I JEGO ROLA W RUCHU ARIANSMI W POLSCE W XVI I XVII W. - Wyd. Lubelskie, str. 188, cena 35 zł.
- Bogusław Drewniak - EMIGRACJA Z POMORZA ZACHODNIEGO 1816 - 1914, Wyd. Poznańskie, str. 116, cena 20 złotych.
- Sergiusz Nikulcz - OD GENU DO RAPALLO - Wyd. Książka i Wiedza, str. 356, cena 40 zł.
- Franciszek Skibiński - PIERSWSZA PANICERNA, Czytelnik, str. 386, cena 25 zł.
- Ludwik Landau - WYCHODZISTWO SEZONOWE NA LOTWĘ I DO NIEMIEC W 1937 R., Wyd. Książka i Wiedza, str. 203, cena 25 zł.
- Władysław Rzepka - ROZJAZDY LUKOWE W PLANIE I W PROFILU - WKŁ, str. 270, cena 16 zł.
- M. N. Tuchaczewski - PISMA WYBRANE, Wyd. MON, Bibl. Wiedzy Wojskowej, I/II tom str. 292/346, cena 50 zł.
- Zbigniew Żalutski - FINAL, Wyd. MON, str. 158, cena 9 zł.
- Jerzy Feliksiak - GŁOS W SPRAWACH MŁODZIEŻY, - Wyd. KiW, str. 128, cena 5 złotych.
- PROBLEMY REWOLUCJI W DZIEDZINIE WOJSKOWEJ, - Wyd. MON, str. 202, cena 12 złotych.
- MŁODE POKOLENIE WSI - W POSZUKIWANIU DROGI - przedmowa J. Chałasińskiego, Wyd. LSW, str. 794, cena 50 zł. - Permistnik.
- Fr. Adamkiel - HUZNIK I JEGO RODZINA, - Wyd. „Śląsk” Górnośląskie Studia Socjologiczne, tom III, str. 224, cena 19 zł.
- W. Oktaba - ELEMENTY STYLISTYKI MATEMATYCZNEJ I METODYKA DOŚWIADCZALNICTWA, PWN, str. 310, cena 40 zł.

Śladem historii i strumyka

Tereny, położone na zachód od Krakowa - to rejon podkrakowskich dolinek jurajskich o osobliwym uroku. Na „pierwszy ogień” w tej „letniej” rubryce niedzielnego wypoczynku proponujemy Czytelnikom krótką, spacerową wycieczkę na trasie: Morawica, Aleksandrowice, dolina Aleksandrowicka, Kleszczów, dolina Kochanowska, Rudawa.

Do r. 1489 Morawica i Aleksandrowice stanowiły jedną wieś Morawicę. Tutaj gospodarzyli już pra-pradziadkowie dzisiejszych mieszkańców, o czym świadczą prehistoryczne ementaryzka, pełne urn. Trudnił się oni produkcją wyrobów z krzemienia. W XIII w. Morawicę władali rycerze, Toporczykowie, ci sami, z których wywodził się legendarny Wajgierz Udały z pobliskiego Grodziska w Tyńcu. Pozostawili po sobie zamek. Na jego ruinach i fundamentach otęgała dziś możemy piękny i malowniczy zespół architektoniczny: plebania, baro-

1613 roku, w niedzielę pierwszą po Wielkiej Noce, z różnych szkół, bycy i różny motloch skupiwszy się z Krakowa wieczorem, wyszedłszy nade dnem na Aleksandrowice (gdzie zgromadzenie krakowian bywało), złodziejskim nocnym rozbójniczym sposobem napszli i tamże zaraz na zbór kaszubijski uderzyli”. W Aleksandrowicami bowiem dworec (dziś na jego miejscu zbudowany jest inny) mieścił się wówczas zbór kalwinistki dla mieszkańców Krakowa. Obok dworu znajduje się zabytkowy, choć zdewastowany dziś park, z potężnymi lipami i debami, w którym gospodarzy Zakład Dowladczalny Instytutu Zootechniki UJ w Krakowie. W zachodniej części wsi z początkiem XIX w. istniała mała kopalnia węgla kamiennego.

Syć historii, dalszą wędrówkę posmyśmy na wypoczek w Jesienicy z dwu dolinek jurajskich. Pierwsza - Aleksandrowicka, ok. 3 km długości, należy do najpiękniejszych w tej części Jury. Malowniczo odbiegają od niej inne boczne dolinki. Między drzewami bieleją pojedyncze skałki. Jedną z nich zwana przez lud Krzywosądem, związana jest z legendami, stworzonymi przez wyobraźnię poetów romantycznych: Annę Libere i J. Łapszańskiego. Nad wsią wznosi się Winną Góra (333 m n.p.m.), z której rozciągała się rozległa widoki w kierunku południowym. Kiedy sąsiednie Balice należały do Firlejów (XVI-XVII w.), całe południowe zbocze góry pokryte było winnicami.

Dnem doliny płynie strumyk (stąd dolina zwana jest też Strumykami), ujęty w kilka stawów, otoczony łąkami. Dolina kończy się na wierzchołku Garbu Teneczyńskiego, we wsi Kleszczów. Rozciąga się stąd rozległy widok w kierunku południowym.

Dolina Kochanowska jest inna: krótka, dąka, bardzo spadzista, podobna do jaru, dlatego zwana jest też Wawozem Kochanowskim. Głęboko rozcina ona stroną krąwdę doliny Rudawy, powstała wskutek ruchów górotwórczych.

Komunikacja: autobusem PKS do Morawicy, zszosą ku wschodowi do Aleksandrowic (1 km, PKS). Stąd dnem doliny Aleksandrowickiej przez Kleszczów (5,5 km) do szosy Kraków - Katowice (6,5 km, PKS) i stacji kolejowej w Rudawie. Razem 10 km. (12)



Stanisław Peters

P R A S A przyszłości

Co sądzić o dalszym rozwoju prasy i telewizji? Jak te dwa środki masowej informacji będą na siebie oddziaływać? Czy potrafią się uzupełniać, czy też będą się wzajemnie zwalczać?

Wzajemnym stosunkiem prasy i TV interesują się liczne instytuty naukowe. Amerykańskie Biuro Informacyjne (Television Information Office) przeprowadziło np. badania nad stosunkiem odbiorców do poszczególnych środków masowego przekazu wiadomości. Jak się okazuje, w świadomości odbiorców stale rośnie znaczenie TV, a zmniejsza znaczenie prasy codziennej, jako głównego dotąd dostawcy informacji. Wprawdzie dzienniki odgrywały ciągle jeszcze rolę podstawowego źródła informacji lokalnych, utraciły jednak na rzecz telewizji znaczenie głównego dostarczyciela wiadomości regionalnych, krajowych i ogólnostanowiowych.

J. Kayser z Francuskiego Instytutu Prasy doszedł do wniosku, że te dwa środki masowej informacji mogą doskonale być sobą współzależne, gdzie podlegają kompetencji organów państwowych — natomiast muszą toczyć ze sobą ostrą walkę w tych krajach, gdzie środki informacji wymykają się całkowicie lub częściowo spod kontroli państwa.

Tak wygląda sytuacja w dziedzinie współzawodnictwa prasy i TV — dzisiaj. A co będzie za lat 10 czy 20? Telewizja jest jeszcze daleka od swego pełnego rozwoju. „W aktualnej fazie swej młodej historii — pisze Roger Clause — TV nie uchyliła jeszcze rąbka wszystkich swych tajemnic”. Jeśli od czasu do czasu rozczarowuje widza, nie oznacza to jej upadku w ogóle.

Niemniej np. w USA w dalszym ciągu rośnie liczba odbiorców telewizyjnych w małych miasteczkach. Jej wielobiorcami są ludzie o wykształceniu podstawowym, starsi oraz zarabiający na ogół mniej niż 5 tys. dolarów rocznie. Zdaniem Harris, takim stanowi rzeczy winien jest obecny program telewizji amerykańskiej, adresowany do ludzi o niskim wykształceniu i do ludzi starszych. W sumie jednak TV przyciąga coraz więcej ludzi. Według najnowszego wydania „World Communications” w ciągu lat 1955—1965 liczba ludności na świecie wzrosła o 26 proc., natomiast liczba odbiorców radiowych powiększyła się o 60 proc., liczba sal kinowych wzrosła w dwójnasób, trzykrotnie zaś zwiększyła się liczba odbiorców telewizyjnych. Natomiast nakłady dzienników podniosły się zaledwie o 20 proc.

Nowym, potężnym atutem dla TV będzie kolor, a chwila jego wprowadzenia na szklany ekran w skali masowej jest bliska. ZSRR zamierza wkrótce przystąpić do budowy fabryki odborników kolorowej. Czy prasa nie znajdzie się wówczas w sytuacji „podbramkowej”? Czy przygotowuje się do tej nowej, potężnej konkurencji?

Ostatnio środowiska wydawców wiążą nadzieje zmiany złej passy przy pomocy rewolucji technologicznej, która zaczyna obejmować prasę niektórych krajów. Chodzi o zastosowanie maszyn elektronicznych do składania tekstów, o wprowadzenie nowej techniki ilustracyjnej. Może najbardziej uczulona jest na szybkie postępy TV prasa japońska, która od dłuższego czasu przygotowuje się do odparcia telewizyjnego szturm. W redakcji Asahi Shimbun zastosowano ostatnio metodę przesyłania tekstu gazety do innych miejscowości. Metoda ta, oparta na systemie faksymile, umożliwiła jednocześnie wydawanie gazety w Tokio i innych odległych miejscowościach. Inne pismo japońskie Mainichi doniosło ostatnio o sukcesie w zakresie techniki druku gazet bezpośrednio... w domu. Za dwa do trzech lat będzie można za naciśnięciem guzika aparatury, zainstalowanej we własnym mieszkaniu, otrzymać w ciągu kilku minut drukowaną gazetę z najświeższymi wiadomościami. Te same wiadomości będzie można usłyszeć przez głośnik po podłączeniu aparatury do urządzenia magnetofonowego. Prasa coraz wyraźniej odczuwa potrzebę przeciwstawienia się telewizji.

Przeniesimy teraz te doświadczenia na hutnicze podwórko jako, że produkcja surowców lub stał to w istocie rzeczy również proces gotowania. Ośrodek podstawowym kierunkiem techniki w budownictwie pieców hutniczych jest stale potępowanie ich pojemności. Wynika to z prostego faktu, iż wielka jednostka jest bardziej ekonomiczna. Z drugiej jednak strony piece-giganty wymagają lepszych warunków wsadowych, wysokości

Andrzej Woźniak

Kucharz doskonaty

SPOTKANIA Z TECHNIKA

jakości koksu, a przede wszystkim mistrzowskiego opomowania zawodu przez obustę.

Największy przed wojną wielki piec w naszym hutnictwie pracujący w hucie „Kościuszkowski” miał objętość użyteczną 483 metry sześci. W naszym dwudziestolecu zbudowaliśmy 9 wielkich pieców o łącznej objętości ponad 8.400 m sześci. a wśród nich m. in. jednostkę w Hucie im. Lenina o objętości aż 1719 m sześci.

Największy w chwili obecnej wielki piec pracuje w ZSRR i ma objętość użyteczną 2002 metry sześci. W Stanach Zjednoczonych największa jednostka dysponuje pojemnością 1816 metry sześci, w Wielkiej Brytanii — 1763, w NRF 1678, wreszcie we Francji 1700 metry sześci.

Już w przyszłym roku w Hucie im. Lenina oddany zostanie do ruchu wielki piec o objętości 2000 metry sześci. Podjęcie inwestycji o takich rozmiarach stało się możliwe przede wszystkim dzięki wysokim kwalifikacjom nowohuckiej załogi. Dotychczas osiągnięte w hucie im. Lenina wyniki dają gwarancje, że proces gotowania w piecu-olbrzymie będzie do misterioznych odbywanych w kuchni u „Wierzyńki” a nie „Baru pod Setką”.

Otóż znakomite rezultaty w Hucie im. Lenina przynosiła np. intensyfikacja procesu wielkopięcowego tlenem. Jeśli w ub. roku bez tlenowych dodatków, na jednym z pieców nowohuckich zużywaną na tonę surowców 643 kg koksu, to już w marcu br. wykorzystując tlen zużywaną w tym samym przebiegu tylko 582 kg koksu.

Przykład drugi. Podstawowym elementem składowym kompleksu wielkiego pieca są tzn. nagrzewnice, których zadaniem jest podgrzanie powietrza wdmuchiwanego z kolei do jednostki. Podniesienie temperatury dmuchu w wielkim piecu posiada ogromne znaczenie gdyż z jednej strony intensyfikuje przebieg procesu technologicznego, z drugiej umożliwia obniżkę zużycia koksu. Cele te w Hucie im. Lenina osiągnięte zostały poprzez uruchomienie na wielkich piecach nr 1 i 3 pełnego zespołu urządzeń automatyzacji nagrzewnicy, zrealizowanego w oparciu o elementy produkcji krajowej.



R a d y dla „niejadków”

To, czego sobie najbardziej życzą tłuściochy — bywa dla wielu innych, zaś szczególnie dla rodziców „niejadków” — poważnym problemem: brak apetytu. Przyczyny mogą być różne. Albowiem np. wyjątkowy brak apetytu staje się zapowiedzią chorób infekcyjnych. Także mogą się z tym łączyć dolegliwości organów trawiennych. Zdarza się przecież, że żołądek produkuje za mało kwasu solnego, co powoduje m. in. niechęć do jedzenia. Również kłopoty zawodowe lub troski rodzinne wpływają na żołądek znacznie gorzej, aniżeli zbyt tłuste potrawy. Prowadzi to niekiedy do zahamowań apetytu.

Jednakże ów brak apetytu utrzymujący się przez dłuższy okres czasu i powodujący wyraźne objawy chudnięcia — należy już do poważniejszych sygnałów organizmu i winien być przedmiotem rozmowy z lekarzem oraz okazją do gruntownego badania lekarskiego. Po stwierdzeniu niechorobliwych przyczyn braku apetytu, lekarz może przepisać odpowiednie środki medyczne, których działaniem po prostu sprzyja zwiększonej produkcji soków żołądkowych, od czego zależy także sprawa apetytu i lepszego samopoczucia.

Przed wszystkim nie wolno zapominać o podstawowej zasadzie przy spożywaniu pokarmów: o spokojnym i nieograniczonym w czasie jedzeniu! Potrawy, które lykamy gwałtownie i pospiesznie — są przysłówowym kamieniem leżącym w żołądku.



- **BADANIA** wykazały, że we Francji mężczyźni czytają więcej niż kobiety. W 75 proc. lekturę uskutecznia się wiozarami. Co w sumie nie zmienia postaci rzeczy, iż Francuzi czytają 5 razy mniej książek niż Polacy.
- **WYBITNY KRYMINOLOG** amerykański Kirk twierdzi, że na podstawie chemicznej analizy włosów można znacznie szybciej ustalić przestępcę niż przy pomocy tradycyjnej daktyloskopii. Mikroskopijna zaparostka złota, srebra i 14 innych metali we włosach różnych ludzi bywa zawsze różna.
- **SPOSOB** na dowcipniejszy wyznaczenie zartem straż pożarną znaleziono w Anglii. Ukryta fotokamera robi zdjęcie — fotografia błyskawicznie zo-

DYSKUSYJNE tematy są u nas jak efemerydy. Rodzą się na kilka tygodni i przemijają, nawet gdy rzecz sama w sobie trwa mocno osadzona w rzeczywistości. Tak było z gorącym sporem o perspektywy nowoczesnej cywilizacji, w którym odezwały się alarmistyczne głosy spłoszonych humanistów. Najbardziej przerażeni posunęli się aż do wróżenia zagłady najwznieślijszych wartości ludzkich w trybach wszechobecnej techniki. Coś w tym musiało tkwić, skoro temat — po dłuższym milczeniu — wprowadził rozważania nad programem szkół politechnicznych, przecie wrócił na publiczne forum.

Dziwne to, bo dziwne, faktem jest jednak, że trzeba było czekać dwadzieścia lat, by w praktyce nauce docenił dwójni rolę przyszłych inżynierów — ludzi kierujących nie tylko techniką produkcji, lecz także zespołami istot żyjących, o indywidualnych charakterach, uzdolnieniach, ambicjach, animozjach i sympatiach. Postanowiono więc, co chyba na moment rozpoznał oblicza humanistów, przekazywać adeptom nauk technicznych wiedzę o tak jeszcze egzotycznych, choć elementarnych prawach, rządzących postępowaniem ludzi — którzy, złączeni we wspólnej pracy, mają cele wspólne do osiągnięcia.

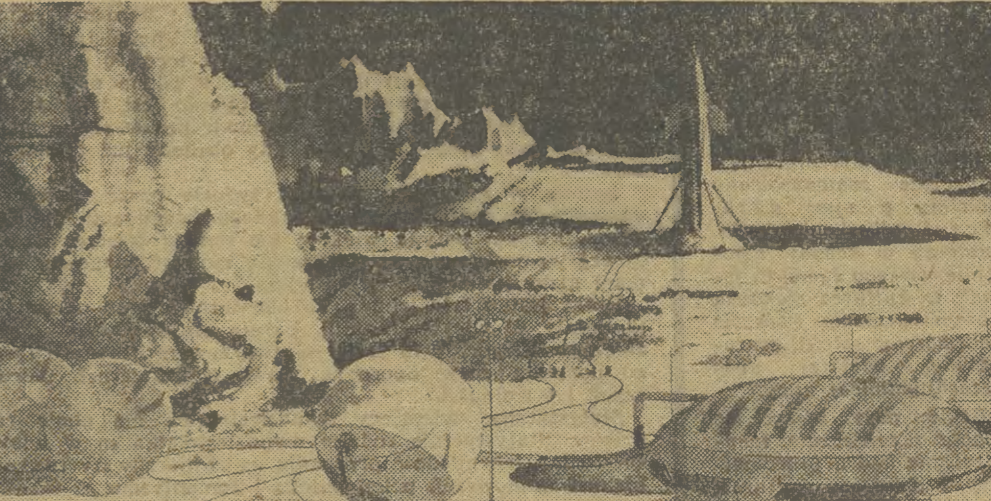
WROĆMY do sedna sporu. Toczy się on nie tylko w Polsce. I obfituje w niespodzianki. Jest zastanawiające, że

wśród przerażonych humanistów znalazł się człowiek, którego dzieła wyrosły w ścisłym związku z twórcami nowoczesnej techniki. 'Antoine de Saint-Exupery, wielki pilot i wielki pisarz, niedługo przed swym ostatnim lotem bojowym — jakby przezuwając nadchodzącą śmierć — zwierzał się: „Jeżeli zostanie zestrzelony, nie będę absolutnie niczego żałował. Przysię termityery są dla mnie straszne. Urodziłem się, aby być samotnym ogrodnikiem”.

Za przedmiotem selekcji przed współczesną cywilizacją jest prostym jałowym. Nostalgiczna tęsknota do „dawnych, minionych czasów” zostanie odrzucona przez nowe pokolenia. Chociaż każde z nich wie, że będzie musiało pokonać wiele przeszkód i niebezpieczeństw — nie wybierze ubolewania nad przyszłością. Nawet ów wymarzony ogrodnik stracił kontakt z najbliższym otoczeniem. Jego synowie zbudują się i sięgną po najnowsze osiągnięcia wiedzy rolniczej, po sztuczne nawozy i maszyny.

Współczesna cywilizacja jest niepodzielną. Maszyna do strzyżenia trawników samotnego ogrodnika lepiej i szybciej niż kosa wykona to samo zadanie. Aby jednak mogła działać, musi mieć motor i paliwo. One zaś są końcowymi ogniwami długiego łańcucha biegnącego od kopalni rudy i hut do fabryk przemysłowych, rurociągów i rafinerii do wagonów i samocho-

HUMANIŚCI I TECHNIKA



dów-cystern. „Termityery” to nie innego, jak narastająca suma działań ludzkich, które powstają i rozwijają się bez przerwy.

coraz szybciej. Jazda do blura coraz bliżej. Jego diagnoza może wydać się wulgarna. Nie dajmy zwieść się pozorom. Pod rubryką stwierdzeniem i paradoksalnym przykładem kryje się myśl o zjawiskach szerszych i bolesnych. Wymalował lek, który umożliwia zwalczanie bilharjozy (ciężkiej choroby, wyniszczającej w tropiku organizmy 250 milionów ludzi), zwyczajny lekarz, Lambert, Schmidt i Wilhelm, pisali: „Nie wiemy, czy nasz lek stanie się błogosławieństwem czy klątwą. Może ocali miliony istnień ludzkich, by — potęgując eksplozję demograficzną — skazać

Je w społecznościach już i tak głodujących na najędzejszą roślinę”.

NA TYM nie przez nas wybranych świecie suma ludzkich działań określi przyszłość ludzkiego rodu. Od tego, jakie będą te działania, zależy sens i kształt budowanych „termityer”. Ucieczka w krajnie samotnych ogrodników oznaczałaby również zgodę na tragiczny dyalekt trzech szwajcarskich lekarzy.

(MAR)

Władysław Białuch

OBYCZAJE

Gwiazda T. K. Węgierskiego

W królewskiej konstelacji oświeceniowej gwiazda T. K. Węgierskiego blizszy z daleka, zmiennym, migotliwym światłem. Przymyślowa i gasi ją sztucznie podsygnalizowane blaski Krasińskich, Trembeckich, Naruszeviczów, nie mówiąc o innych, bliżej króla — słońca krążących gwiazd i satelitów.

Przeminałszy szybko jak meteor, pozostawia wprawdzie wyraźne ślady na firmamencie naszej literatury, ale zarówno w oczach współczesnych, jak w oszkie potomnych nie znalazła dotąd należytej oceny.

Złożyło się na to wiele przyczyn, przede wszystkim jednak duch niepodległości i buntu, jakim przepełniona jest twórczość najodważniejszego z satyryków Wieków Oświecenia — T. K. Węgierskiego. Przypomnijmy tedy — na marginesie Dni Oświaty — niektóre przynajmniej spośród jego satyrycznych wypowiedzi, wywołujące u współczesnych uczucia nieznanego i lęku.

Rozpoczął od drukowanych w latach siedemdziesiątych na łamach „Zabaw przyjemnych i pożytecznych” sielanek, które szybko miały przybrać pamphletowo-paszkwiłlancki kształt.

Żądny rozgłosu autor i pełen ambicji poeta, pragnie Węgierski jak najprędzej stanąć w rzędzie najpiękniejszych w ówczesnym Parnasie. Niestety, król Staś przyznaje mu uprawdzie tani tytuł szambelana, ale na słynne obiady czwartkowe — mimo ustawienictwa Trembeckiego — nie myśli zapraszać. Wyszło to jak najbardziej na korzyść literatury w jej satyrycznym wydaniu. Zawiedziony w swoich ambicjach poeta przechodzi na pozycje rewigionizmu i krytyki. W wierszu „Do Bielińskiego” oświadcza:

„Nie sądzicie, że jesteście bliscy oświecenia, Ledwie się z barbarzyństwa dobywaecie cienia. Jeszcze wam dotąd prawdy nie chce nikt objawić, Zycze z serca, żeby to lepszy los mógł sprawić...”

Powiedzmy od razu, że rolę tę bierze niemal całkowicie na własne barki. Między innymi w wierszu „Do Trembeckiego” napisze z emfazą:

„Skrytych plotek i słabych żartów się nie boję, Z niedoleńców zawieści drwinki sobie stroję, Z możniejszych, jeśli którzy na mnie nieatakawie,

Czas i ziarno kadzida to wszystko naprawię...”

W swej twórczości jednak „ziarno kadzida” ani myśli się doszukiwać. Raczej gotów jest opuścić Polskę, aniżeli skaptulować. Na razie:

„Trzeba zostać w Ojczyźnie w liczbie nieszczęśliwych, Co dzień się lekać zemsty ukrytej złościwych, Chwalić wartych nagany, przed podymi

Pod jarzmem najgrubszego uprzedzenia stękać, Widzieć co dzień nieuków, miedrcami

I budzących o enocie za emolwimich miarych, Bitnych Sarmatów z wszechmiar nieszczęśliwie, Niepewne posiadacze zastawionej ziemi...”

Sporo utworów, przede wszystkim zaś swój cięty poemat pt. „Organy” dedykując Węgierski ówczesnemu klerowi, zwalczając hierarchii kościelnej, której postawa napawała go pogardą i wstrętem:

„Za całe zgromadzenie przysięgam ja szczerze, Że nam nikt prerogatyw naszych nie odbierze, I wołamy zgubioną miłość z ojczyzną wiarę, Niż utracić na włoskę przywileje stare...”

Walcząc piórem ze wszystkimi i ośmieszając wszystko Węgierski nie waha się zaciepić najwyżej w hierarchii feudalnej postawionych osób. Nic też dziwnego, że przypisy, e mu się rozwijało wiersza, brak poszanowania władzy, nieposłuszeństwo prawom Rzeczypospolitej szlacheckiej. Poeta wdruje w kościu na ławę oskarżonych i do wieży. Po wyjściu na wolność postanawia złamać pióro, opuścić Polskę i ruszyć w szeroki (Ameryka) świat. Jego ówczesne nastroje tłumaczy najlepiej utwór pt. „Myśli o poezji:

„...Jest smutnego słuchając prawda, Mam bujnej myśli hamować wędzida, Zbyt obciążone chętnie kruszę pióra, Dla mnie świat polem, granicą natura...”

Dzieje nader interesującego wajużu Węgierskiego po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie udał się w 1783 roku, zastępując na osobne omówienie. Warto jednak nadmienić, że zetknął się tam z samym Waszyngtonem i pozycy nił w swoim pamiętniku z tej podróży uwagi, które po dziś dzień zachowały w znacznej części swoją aktualność.

„Kłękaj, Widzieć co dzień nieuków, miedrcami

I budzących o enocie za emolwimich miarych, Bitnych Sarmatów z wszechmiar nieszczęśliwie,

Niepewne posiadacze zastawionej ziemi...”

Sporo utworów, przede wszystkim zaś swój cięty poemat pt. „Organy” dedykując Węgierski ówczesnemu klerowi, zwalczając hierarchii kościelnej, której postawa napawała go pogardą i wstrętem:

„Za całe zgromadzenie przysięgam ja szczerze, Że nam nikt prerogatyw naszych nie odbierze, I wołamy zgubioną miłość z ojczyzną wiarę, Niż utracić na włoskę przywileje stare...”

Walcząc piórem ze wszystkimi i ośmieszając wszystko Węgierski nie waha się zaciepić najwyżej w hierarchii feudalnej postawionych osób. Nic też dziwnego, że przypisy, e mu się rozwijało wiersza, brak poszanowania władzy, nieposłuszeństwo prawom Rzeczypospolitej szlacheckiej. Poeta wdruje w kościu na ławę oskarżonych i do wieży. Po wyjściu na wolność postanawia złamać pióro, opuścić Polskę i ruszyć w szeroki (Ameryka) świat. Jego ówczesne nastroje tłumaczy najlepiej utwór pt. „Myśli o poezji:

„...Jest smutnego słuchając prawda, Mam bujnej myśli hamować wędzida, Zbyt obciążone chętnie kruszę pióra, Dla mnie świat polem, granicą natura...”

Dzieje nader interesującego wajużu Węgierskiego po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie udał się w 1783 roku, zastępując na osobne omówienie. Warto jednak nadmienić, że zetknął się tam z samym Waszyngtonem i pozycy nił w swoim pamiętniku z tej podróży uwagi, które po dziś dzień zachowały w znacznej części swoją aktualność.

W sposób wyraźny charakteryzując swe stanowisko wobec politycznych aspiracji części hierarchii kościelnej oraz wobec prób przeciwstawiania obchodów Milenium chrześcijaństwa — uroczystościom Tysiąclecia Państwa Polskiego, katolicki dziennik „Słowo Powszechne”:

„Trzeba z ubolewaniem stwierdzić, że już kontrowersyjny w swych założeniach historyczno-filozoficzno-ideologicznych w stosunku do świeckiego charakteru naszego socjalistycznego państwa kościelny program milenijny automatycznie nie sprzyja harmonijnemu obchodzeniu obu tych jubileuszów.”

Nawiązując do myśli, wyrażonych wielokrotnie w przemówieniach cytowanych papieży i w dokumentach Soboru, określających „nowy stosunek Kościoła do zagadnień świata współczesnego” i wyzrekających się „związków religii z konkretną polityką”, artykuł stwierdza:

„Powodowani troską, oczekujemy (...) na głos naszych biskupów, który z okazji tych dwóch wielkich jubileuszów stałby się dyspasterką zachętą dla dalszego twórczego wysiłku mas wiaryzących, wysiłku mającego na celu wszechstronny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zapewnienie właściwego dla nowych czasów, godnego miejsca dla Kościoła w społeczeństwie i państwie socjalistycznym”.

Do tych samych problemów nawiązują też katolicki miesięcznik „Więź”, „Nie można sprowadzać Kościoła do katolicyzmu i uutożsamiać historii Kościoła w Polsce z historią narodu. Najpierw dlatego, że w dziejach naszych i w tradycji kulturowej odnieleć można również wątki odmienne, przedradające się w czasach nowożytnych w całą tradycję polskiej kultury świeckiej. I to należy uszanować, jeśli chcemy żeby nasza chrześcijańska tradycja była szanowana”.

I na koniec jeszcze parę myśli z obszernego i godnego uwagi artykułu J. Turowicza drukowanego w świątecznym numerze „Tygodnika Powszechnego”:

Rzeczywistość Polski Ludowej, „rzeczywistość w jakimś sensie nieodwracalna” wyznacza w określonym stopniu miejsce Kościoła w Polsce. Ale nie tylko. Rozwój Kościoła i katolicyzmu w Polsce uzależniony jest również od innych czynników. Przed wszystkim od realizacji uchwał soborowych, a więc — od odnowy polskiego katolicyzmu. Odnowy, która przejawiać się musi zarówno wewnątrz Kościoła jak i w jego stosunkach ze „światem zewnętrznym”.

„Sobór kładzie nacisk na obecność Kościoła w świecie, ale formy tej obecności ulegała dość zasadniczej zmianie. Minęły czasy, kiedy to — jak np. w średniowieczu — społeczeństwa były jednolite światopoglądowo, kiedy państwo było ściśle powiązane z Kościołem. W nowej sytuacji Sobór proklamuje „autonomię świata, autonomię porządku doczesnego”, wykluczając jakiegokolwiek formy ingerencji Kościoła w sprawy polityczne, ekonomiczne, społeczne.”

„I w Polsce formy obecności Kościoła muszą ulec zmianie, nie tylko dlatego, że Polska jest krajem socjalistycznym, ale przede wszystkim dlatego, że społeczeństwo polskie jest już dziś i stawać się będzie coraz bardziej społeczeństwem pluralistycznym”. Dlatego też trzeba wypracować odmienne niż dawniej formy obecności Kościoła. „Odnoś się to przede wszystkim do układu stosunków... między Kościołem a państwem” (...). „W sytuacji pluralizmu staje się coraz oczywiste, że najsłabszą formą wzajemnego układu stosunków jest rozdział Kościoła od państwa”, której to zasadzie Sobór „daje pełne prawo”.

Z krytyką autora artykułu spotyka się również lansowane przez pewnych dostojników kościelnych pojęcie stawiające znak różnicy między słowem „Polak” a słowem „katolik”.

A rtykuł odrzuca też — idąc w tym za uchwałami Soboru — storumulowaną, według których ludzie niewierzący mieliby być „wrogami Kościoła”. „W stosunku do ludzi stojących poza nim, w stosunku do ich wiar, przekonań, ideologii Kościół proponuje dialog”. Oto jedyna, będąca do przyjęcia płaszczyzna działalności Kościoła.

W obecnym świecie, a dotyczy to oczywiście i Polski, Kościół nie może (nie przeciwstawiając się swemu właścicielom powołaniu i wskazaniem dopiero co zakończonemu Soboru), „żądać przyzwilej od państwa”, czy tym bardziej „pretendować do duchowego rządu nad narodem”.

(W.M.)

Wielu rodziców skarży się na brak apetytu u dzieci. Jeśli lekarz nie potwierdzi jakichś zakłóceń organicznych lub wpływających z fałszywego systemu odżywiania — wówczas zagadnienie dotyczy najczęściej braku apetytu o podłożu nerwowym. Nerwowe dzieci tworzy nerwowa atmosfera domowa lub środowisko, jakie je otacza poza domem. Również i metody wychowawcze polegające na podsuwaniu dzieciom słodyczy przy lada okazji, mogą prowadzić do odebrania apetytu przekarmieniem cukierkami i czekoladą maluchowi.

W zdrowym klimacie duchowym, czy w przedszkolu albo podczas kolonii wakacyjnych — bardzo często te pozabawione apetytu, nerwowe dzieci — już po kilku dniach odzyskują chęć jedzenia. Nie są one bowiem nadal jedynym ośrodkiem zainteresowania rodziców, zaś ruch i uregulowany tryb życia w gromadzie — sprzyjają potrzebie jedzenia, jako normalnej funkcji organicznej.

Charakterystycznym objawem braku apetytu jest okres tzw. rośnięcia dziecka wwyż. Natomiast przy rozrastaniu się w szersz — apetyt odpowiednio wzrasta. Dlatego warto pamiętać, że tego rodzaju zjawiska są czymś przejściowym i bynajmniej nie chorobliwym.

Niektórzy rodzice martwią się często nadmiernym lakomstwem dzieci „na słodycze”. Czy należy temu ulegać, czy nie? Odpowiedź jest w zasadzie prosta. Jeśli dziecko strajkuje przy codziennym jedzeniu — należy mu odmówić także i słodyczy, w celach wychowawczych. Gdy jednak wykazuje normalny apetyt, wtedy słodycze stanowiące dla organizmu w ruchu szybko spalające się „środkami napędowymi” (np. dla komórek mięśni) — są nieodzowne. Mowa tu o cukrze, czekoladzie i innych produktach o zawartości, bogatej w węglowodany. Natomiast anormalną pogoń za słodyczami, przerażającą się w chorobliwie lakomstwo — należy zasygnalizować lekarzowi. Albowiem wielu kłopotów na tym odcinku można uniknąć, w porę zasięgając porady lekarskiej!

MEDYCINA



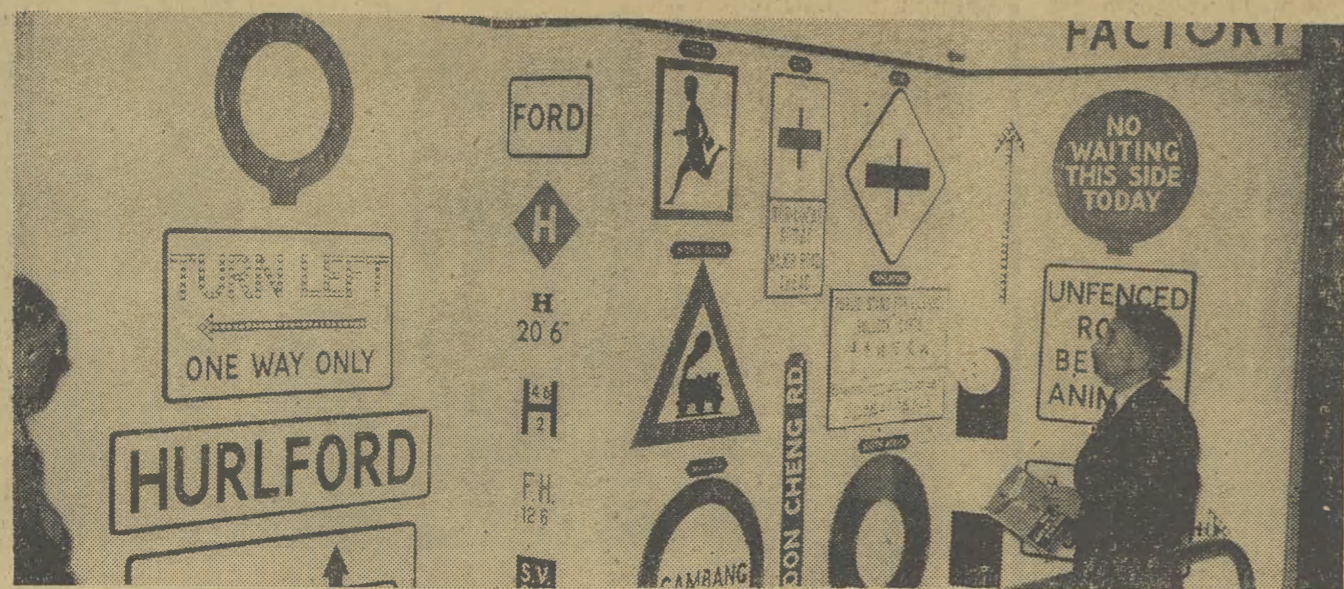
ODKRYCIA wynalazki POMYSŁY

- **SUPER-ODKURZACZ**, czyli urządzenie do usuwania śmieci ze 170 km trasy najbrudniejszego metra świata w Paryżu, jest to pociąg składający się z 3 wagonów. W pierwszym ustawiony jest silny wentylator. Pył razem z wiatrem wysysają dwa pozostałe wagony. Po użyciu metra lśni jak lustro.
- **LUSTERKO** bez mgły wynalazł pewien Czechostowak, stosując pod szkiełkiem płytkę ogrzewaną elektrycznie. Najwięcej cieszą się z wynalazku dentyści.

Wynaleziono w Rzymie. Pierwszych prób dokonano na zabytkach. Preparat z amoniaku, baru i wody rzeczywiście rekryształizuje kamień wapienny.

staje rozślana do wszystkich komisariatów. W ciągu paru godzin srawca trafia do aresztu.

• **PREPARAT** chroniący elewacje domów przed działaniem atmosfery



Nowa branża pojawiła się w Anglii na pograniczu biznesu i wielkiej polityki. Branża rozwijała się i o- brastająca w płótko. Po kilku latach prosperity, nie budzi już ona zdumienia. Profesja „dyplomatycznych najemni- ków” stała się częścią politycznej kuchni.

Public Relations Office (w skrócie PRO, a dosłownie — biuro stosunków z publicz- nością) są to przedsiębiorstwa, które specjalizują się w ułatwianiu kontaktów swoich klientów — różnorodnych firm — z konsumentami. PRO starają się przekazać do wiadomości publicznej najbar- dziej przychylnie wyobrażenia o swoich klientach, przedsta- wić ich w najlepszym świetle. Każdy grosz, włożony w PRO, powinien pomazać się i prze- kazać. A zatem Public Rela- tions Office jest czymś w ro- dzaju rzutkiego biura reklama- i pośrednika w zawiera- niu korzystnych koneksji.

Z tego podstawowego ro- dzaju PRO korzystają fabry- ki mydła, zarządy uzdrowisk, konkretny samochodowy, wy- twórci filmów, kto tylko żywi i zdrow. Wielkie korpo- racje mają własne komórki PRO. Ale obok tych przed- sięwzięcia powstały szczegól- nie firmy PRO, które nastawia- ją się głównie na świadcze- nie usług w dziedzinie poli- tyki.

Ich klientami zostali w du- żej mierze zagraniczne rządy. Stąd też owe firmy PRO zyskały przydomek „dyploma- tycznych najemników” — u- zupełniają one bowiem dzia- łalność dyplomacji. Anglii pogardliwego zabawienia i nikt nie posiada tych firm o podejrzanej kondycie.

W większości wypadków obcy rząd ucieka się do po- mocy brytyjskich PRO dla

propagowania na rynku bry- tyjskim swoich turystycznych atrakcji albo eksportu. Ale zdarza się dość często, że u- sługi PRO mają charakter wyłącznie polityczny. Prze- ważnie chodzi o stworzenie bardziej przychylnego klima- tu wobec jakiegoś państwa czy rządu, który nie cieszy się popularnością w Anglii.

przezeń niezależności — orga- nizowała wycieczki brytyj- skich posłów do Rodezji. Wie- lu z nich po powrocie z Sa- lisbury z większym przekonani- em broniło w Izbie Gmin rodezyjskich ekstremistów.

Inne przedsiębiorstwa PRO poświęciło się reklamowaniu państw bliskowschodnich i Wybrzeża Kości Słoniowej. Z

ju i nieprzebiegłych walorach jego przywódców.

Ileokroć w prasie ukaże się nieprzychylna lub krytyczna wzmianka o państwie-klien- cie, firma PRO natychmiast wysyła list interwencyjny do redakcji. Jeśli krytyczny ko- mentarz dotyczył spraw więk- szej wagi politycznej, PRO często cofa się w cień. W ta-

Reklama mydła, Piwa i polityki

Zakup sympatii

Londyński „Sunday Times” opublikował kiedyś notatkę o potentatach PRO z tego wła- śnie zakresu. Były szef prasow- ego głównego zarządu partii konserwatywnej, O'Brien, za- jął się nadawaniem ponętnych kolorów Hiszpanii, Portugalii, monarche Jemenu oraz — w swoim czasie — osławionej spółce katangijskiej Union Minière, a podczas wojny do- mowej w Kongu nie bez po- wodzenia zabiegał o sympatię dla Czombego. Inny wychodź- ca z głównej centrali konser- watywistów, Ronald Sims, wy- specjalizował się w represen- towaniu interesów szacha per- skiego i ugodowych rządów afrykańskich. Znana firma PRO „Voice and Vision” z polecenia i za fundusze rasist- owskiego reżimu Rodezji — jeszcze przed ogłoszeniem

okazji pobytu w Londynie prezydenta tego kraju i na skutek akcji PRO w brytyj- skiej prasie ukazał się szereg przychylnych mu notatek Niemcy zachodnie, których renowa polityczna w Anglii nie należy do najlepszych, również uznały, że warto ją poprawić za pomocą dyskre- tnych zabiegów PRO.

Jak funkcjonują „dyploma- tyczni najemnicy”? Ich klien- ci nadsyłają im regularne zwłaty pozytywnych informa- cji o sobie, które firmy PRO starają się przy pomocy po- siadanych koneksji zamieścić w prasie w formie wiadomo- ści. Jeżeli ten właściwie bez- płatny sposób nie powiedzie- się, odpowiednio sprofilowane przez biuro PRO materia- li drukuje się w gazetach jako płatne ogłoszenia. Są to relacje o rozwoju nauki i de- mokratyzacji, o pomyślności kra-

kim przypadku agencja reklama- nowa zwraca się do powia- zanego z nią polityka lub nie- kiegdys posła do parlamentu, aby interwencją dokonał oso- biście. Człowiek firmy PRO wypłacają „swoim” posłom honoraria za tę tzw. „poradę”.

Są zresztą posłowie, którzy nie pracują w tej branży na wyrywki, lecz są oficjalnie współdyrektorami firm PRO. Oblicza się, że około dwudzie- stu posłów jest bezpośrednio powiązanych z takimi firma- mi. Naturalnie, nie wszyscy oni mają zagranicznych klien- tów, jednakże wiadomo, że doradze usługi w wielu wy- padkach są świadczone.

Agencje PRO organizują także wizyty w W. Brytanii wybitnych osobistości z kra- jów, które są ich klientami i starają się uzyskać maksy-

malny efekt z ich pobytu. U- łatwiają im one spotkania z wpływowymi sferami w Lon- dynie, doradzają sposoby zdo- bywania względów i ustosun- kowanych przyjaciół.

Tego rodzaju działalność wywołała w kołach politycz- nych Anglii niezadowolenie. Wprowadziła niekiedy zsefe- wione PRO zaklinają się, że nie uczyniłby niczego, co byłoby sprzeczne z interesami Anglii, wiadomo jednak, że kwestia, co jest zgodne z brytyjskimi interesami, a co niezgodne, podlega dość swobodnej in- terpretacji. Zaś na pierwszym planie PRO — jak każdego biznesu — znajdują się zys- ki.

Za obce pieniądze? — Skądże...

Kiedy obecny premier W. Brytanii, Harold Wilson, był jeszcze przywódcą opozycji, zgłosił on interpelację w tej sprawie. Wilson stwierdził wówczas, że wiele zagranic- znych rządów zatrudnia w An- glii płatnych przedstawicieli, którzy starają się wywierać wpływ na brytyjską prasę i parlament. Wśród tych Niem- le widzianych klientów Wilson wymienił rządy Rodezji, Hiszpanii i Portugalii. Laboury- stowski poseł, Edelman, za- żądał wtedy powołania spe- cjalnej komisji, która zbada- łaby działalność tych grup nar- siku i wpływ PRO w Izbie Gmin. Ówczesny rząd konser- watywny zlekceważył te zarzuty, a Labour Party po objęciu władzy nie powróciła już do nich.

Gdzie właściwie przebiega granica między bezinteresown- ym i interesownym wysta- pieniem w sprawie obcego kraju? Samo przez się zrozumi- ać jest, że żaden odnowie- działy polityk brytyjski nie przemie wynagrodzenia od obcego państwa. Ale są ludzie, którzy mogą zaakceptować jak- kiejś formie honorariów od bry- tyjskiej firmy PRO, której z kolei płaci zagraniczna stoli- ca. Dla tej firmy jest to tylko business, równie dobry jak reklama piwa. Po obu koń- cach tego przewodu znajdują się wszelkie instancje i zlamia- ry polityczne. Za pośrednic- twem „dyplomatycznych na- jemników” obcy kraj stara się wywierać na brytyjską poli- tykę, stosując w tym celu pie- niądz.

Grupy presji politycznej, działające w interesie poten- tów finansowych własnego kraju, nie są nowością w pań- stwach kapitalistycznych. Te- raz jednak pieniądz przekre- śla granice państwowe. Wiel- ki aparat reklamy został bez- pośrednio wrznięty do poli- tyki międzynarodowej.

Jan Zakrzewski

FRANCJA

Paryska WIOSNA

Do Francji dotarła wiosna przynosząc ze sobą jak zwykle lekką w sercu i milion radosnych, twórczych pomysłów w głowach często siwych i zawsze dostojnych. Stąd też czasami nieprzewidywane kłopoty i komplikacje. W mieście Avignon z powodu wiosny... nie odbył się spektakl opero- wy. Pierwszy tenor w wiosennym nastroju poszedł na spa- cer i postanowił jak młody chłopak kopnąć leżącą na ulicy puszkę po konserwach do wymyślonej bramki. Tenor znajduje się w szpitalu, bowiem „prawdziwi” chłopcy po- przednio puszkę przytwierdzili do ziemi napelniając ją po- nadto betonem.

Na inny wiosenny i chyba pożyteczny pomysł wpadły władze francuskie zmęczone dorocznym kwietniowym im- portem długowłosych młodych ludzi z gitarami imitujących Beatlesów, a przybywających zza Kanału La Manche, z Amsterdamu, czy Frankfurtu n. Menem, a potem prze- mierzających miasta francuskie ku zdumieniu przechod- nów i ku utrapleniu tysięcy klientów kafejek, zmuszonych do płacenia haraczu, aby dalej nie wysłuchiwać „Jejacych” pień. Od 1 kwietnia straża graniczna nie wpuszczała na obszar Francji ani nieostrzyżonych egzystencjonalistów, ani młodych posiadaczy gitar, którzy nie udowodnią, że posia- dają odpowiednie środki na utrzymanie...

Intelektualny i dziennikarski Paryż dyszy z oburzenia. Oto krytycy filmowi Londynu, po obejrzeniu na uroczystej premierze francuskiego filmu Male'a pt. „Vita Maria”, stwierdzili czarno na białym, że jedne dobre momenty filmu to chwile, gdy na ekranie nie ma ani Brigitte Bardot, ani Jeanne Moreau, a reżyser nadaje się do wszystkich, tylko nie do reżyserii rzekomej komedii jaką ma być „Vita Maria”. Każdy kraj na świecie posiada jakąś świętość, któ- rej nie wolno dotykać. W jednym kraju jest to koronowana głowa, w innym święta krowa, w jeszcze innym złoty cie- lec. We Francji mieszczanścią jest to Brigitte Bardot i stąd ogólne oburzenie i nieprzychylnie okrzyki pod adre- sem Albionu.

Niestety w wiosennym Paryżu ani młody, ani starszy widz nie obejrzał w najbliższych tygodniach doskonalej ar- tystycznej ekranizacji dzieła Diderota „Zakonnica”. Odmó- wiono prawa wyświetlania powyższego filmu wbrew de- cyzji kontroli filmowej, czyli cenzury. Podobno do mini- stra napłynęły listy siostr zakonnych Francji protestują- cych przeciwko filmowi, a bardziej wstydliwymi podają jeszcze inne przyczyny. Tak czy inaczej we Francji po- stał skandal. Zapowiedziana jest debata parlamentarna na powyższy temat. W złośliwych komentarzach publi- cyści domagają się konsekwentnie spalenia dzieł Diderota i zburzenia jego pomników w całej Francji. W groźnych pomrukach niezadowolona padają twierdzenia, że jeśli to episkopat maczał w tym palce, to się źle wybrał i rozpo- czyna walkę z góry przegrana.

Paryska wiosna teatralna przyniosła niespodziewany skandal, afera bardzo tajemnicza i jednocześnie tragiczna, a wszystko z po- wodu przyjaźni ludzi, ludzkiego entuzjazmu i chęci sprawienia przyjemności drugiej osobie. Aby sprawić taką przyjemność, z za- wodu piosenkarce — Colette Renard, jej mąż Raymond Legrand — znany dyrygent orkiestry postanowił odłożyć batutę dyrygenta, wziąć piórno i napisać dla niej sztukę. O czym napisać można zstu- kę dla żony, aby żenska rola była największa? Oczywiście, o Joanne D'Arc. Co z tego, że tysiąc był było o niej sztuk. Wiatra w sercu nowego adepta sztuki teatralnej była niezachwiana. Aby zrobić przyjemność mężowi, Colette Renard postanowiła zagrać złą rolę w złej sztuce. Aby zaś zrobić przyjemność parze przyjaciół, młody i wzięty malarz paryski Serge Mendjisky postanowił sfinansować wystawienie sztuki. Jeszcze nigdy krytycy paryscy nie mieli po- dobnej uczy. Po recenzjach Legrand zniknął, dotychczas go nie odnaleziono, wszyscy obawiają się samobójstwa. Po 25 spektaklach sztuka padła, a Serge Mendjisky na magię własnego nazwiska za- ciągnął długi w wysokości 500 tys. franków, których obecnie nie ma z czego spłacić. Ponadto proces o odszkodowanie wytaczają autorzy, protestując tą drogą przeciw zmianom wprowadzonym w teatrze.

Był film, był teatr, wreszcie Music Hall. W przedświa- tecznych dniach 150-lecie swojego istnienia obchodził naj- starszy paryski kabaret „Bobino”, który przetrwał trzy mo- narchie, dwie rewolucje, drugie cesarstwo i cztery republiki wydając na świat dziesiątki gwiazd francuskiej piosenki. Tutaj po raz pierwszy występowała na scenie paryskiej i tutaj po raz ostatni w życiu śpiewała Edith Piaf. Jej następczyni, nazywaną nową Edith Piaf, świeci właśnie teraz w wiosennym Paryżu królewskie triumfy. Mireille Mathieu słyszana jest od rana do nocy z każdej z paryskich stacji radiowych, prasa pisze o niej entuzja- stycznie, posiada kontrakty koncertowe na następne kilka lat. Od stycznia bieżącego roku potrafiła wywindować się na szczyt piramidy sław piosenki.

Najbardziej modny music hall „Olimpia” zakontraktował program polskiej estrady. Będzie to pierwszy pełnoestra- dowy spektakl polski w stolicy Francji.



Ze wszystkich kontynen- tów, amerykański obfityje najbardziej w stare, nie- rozwinięte zagadki. Ruiny miast, ulamki cywilizacji, które zginęły, nieczytelne napisy uzupełniło jeszcze jedno cudo — tajemnicze rysunki ludzkie odkryte na skałach, kamieniach i ścia- nach jaskiń w pd.-zachod- nych Stanach.

Nie pierwszy to raz na- trafiono na podobnego ty- pu ślady twórczości ludzi z epoki kamiennej. Równie im dzieła sztuki znaleziono w Hiszpanii i Francji, pd. Azji, w Szwecji, na Uralu, w Norwegii, pd. Afryce, Australii i Meksyku. Na niezwykłych rysunkach w czarno-czerwonych tonach widnieją ogromni czuści ludzie.

Wspomniane znalezisko różni się od poprzednich. W większości są to rysunki rozlicznych figur geo- metrycznych. Być może, magiczne symbole kultowe

JESZCZE jedna tajemni- ca?

lub znaki plemienne, plany domów, mapy, wzory tkan- ny, czy kierunkowskazy. Wszystko jest możliwe. Współcześni Indianie z tych okolic nie są w stanie od- czytać znaków i uważają je za twory „złych du- chów”. Twierdzą też, że „były tu zawsze” — co w najniższym stopniu nie ułatwia ustalenia daty po- wstania rzeźb i rysunków. W kantonie Czerwonej Skały w Nevadzie znale- ziono jeszcze inny typ zna- ków, przypominających ka- lendarz, albo system ra- chunkowy.

Prace naukowców utru- dnia fakt, że bardzo stare, rzeźbione znaki prze- platają się w tym miej- scu ze znacznie młodszymi malowidłami — na których figurują jeźdźcy na koniach, z tarczami i kopiami. Konie przywieź- li na kontynent amery-kański — hiszpańscy kon- kwistadorzy. Niczego więc to sąsiedztwo nie wyjaś- ni, różne fragmenty starych petrografów i nowych piktografów dzielą tysiące lat. Starożytni artyści nie łaczili nigdy rzeźby z rysunkiem.

Stęgnięto więc po... psy- chologię. Specjaliści tej branży ułożyli specjalne testy dla żyjących jeszcze plemion indiańskich mając nadzieję, że trafią tym sposobem na podobny styl myślenia, jaki znalazł od- bicie w kamiennych rzeź- bach. Najciekawsze, że u niektórych plemion do tej pory jedno zwierzę zna- czy — jedno, ale już 2 może oznaczać równie dobrze 2, 100, a nawet kil- kaset. Stado bawołów przedstawiają oni jako 2—3 bawoły. Co zaś do rzeźbionych „abstrakcji”: kół, krzywych linii i figur — profesorowie z kalifor- nijskiego uniwersytetu do- szli do wniosku, że są one najstarsze w przeciwie- stwie do „abstrakcji pro- stolinijnych”: kwadratów krat itp.

Może to i prawda, może nie...

BANKIER ABS nie powinien DECYDO- WAĆ!



Leży przed nami plik nielegalnych wydawnictw nielegalnej Komunistycznej Partii Niemiec. To nie archiwalia i nie dokumenty z przeszłości, lecz publikacje „z ostatniej chwili”. To wydawnictwa ukazujące się w NRF, której aktualny szef urzędu ochrony konstytucji i ministere- stwa policji zmuszony był przyznać ostatnio, że ilość wspo- mnianych wydawnictw rosła „zatrważająco” i osiągnęła już liczbę 76 kolportowanych nieregularnie 2—3 razy w miesiącu — mimo groźby więzienia — w przeszło 300 zakładach pracy w Niemczech zachodnich.

Rzeczny okiem na treść niektórych z tych wydawnictw. „Produkcja przemysłu metalowego NRF wrosła w ostatnich latach o 83 proc. Liczba milionerów w naszym kraju osiągnęła 84. Zyski ich wrosły w ostatnim dziesięcioleciu o 185 proc. Tymcza- sem w jednym roku 1964—65 ceny wrosły: jasek — o 30 proc., owoców — o 18 proc., jarzyn — 17 proc., mięsa — 20—30 proc., mieszkani — o 50—100 proc. ZADAMY 9% PODWYŻKI PŁAC” — wywya nielegalna gazeta fabryczna „Stener” („Ster”) z Ulm.

„Ten sam Flick, który w Norzberdze sądzony był jako przestępca wojenny, po wyjeździe z więzienia odwołował i stwo- rzył na nowo jeden z największych w historii Niemiec koncernów zbrojeniowych, a z pracy 180.000 zatrudnionych u niego ludzi zbił już kapitał przekraczający 2 miliardy marek. Aby takim, jak Flick umożliwić ciągłość dalszych, jeszcze większych zysków, i nakre- ślenie zbrodniczej, wojennej koniunktury — kłamliwy rząd Echer- da pragnie obecnie ograbić naród niemiecki z dalszych 7,5 miliarda marek, które zamiast na cele polityki społecznej przeznaczyć chce na dalszą rozbudowę przemysłu zbrojeniowego” — przypomina „Hüttenblitz” („Błyskawica hutnicza”) z Oberpfalz.

„W zakresie wydatków na oświatę, kulturę i naukę Niemiecła Republika Demokratyczna znajduje się zgodnie z raportem UNESCO na czwartym miejscu w świecie, podczas gdy Republika Fede- ralna dopiero na 22. Mnóstwo się także w naszym państwie Hości śred- niowiecznych „karłowatych szkół” z jednoosobowym wykładowcą w klasie, o których w NRD społeczeństwo dawno już zapomniało” — przypomina portowa gazeta KPD z Bremy.

„Koncern stalowy „DRHU” jak i huta „Rhein Stahl” w Wil- helm zamierza zwolnić na „przymusowy urlop” setki naszych kole- gów porzabiając ich zarobków i pracy” — ostrzega KPD-owski „Hutnik” z Oberhausen.

„Kim jest Richard Rauch i jaki ma związek z V kolumną szpiegowska utworzona dla zwalczania związkowej jedności robot- niczej przez Urząd Ochrony? Żadamy wolności dla więźniów politycz- nych. Żadamy zaprzestania polityki zbrojeniowej. Żadamy przerwania finansowego wsparcia dla brudnej wojny w Wietna- mie. Żadamy polityki pokoju” — domaga się górnicza „Jedność” z Burbach.

„Nie bankier Abs, który rozporządza zarobkami 1.200 tys. ro- botników i nie setka miliardów powinna dopytywać, na jakie cele iść winny wypracowane przez klasę robotniczą pieniądze. Niechaj nigdy z niemieckiej ziemi nie wyjdzie wsparcie dla zbro- dniczej, imperialistycznej wojny. Nie pozwólcie płacić krwią swych synów za zbrodnie Ameryki w Wietnamie!” — nawołuje nie- legalny „Reflektor” z kopalni w Koenig-Dechen.

Takie to hasła i problemy wysuwa prasa nielegalnej Kom- unistycznej Partii Niemiec, zmuszonej do kontynuowania walki w podziemiu. (S.H.)

Państwo w - państwie

„The New York Times” opublikował ostatnio serię sensacyjnych artyku- łów o działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Redakcja szukała odpowiedzi na py- tanie — czy uzasadnione są oba- wy, że CIA prowadzi własną politykę i stanowi państwo w państwie nie podlegające kontroli?

Oczywiście, nasuwa się pytanie — jak ze- brano informacje o tej instytucji, o której gazety z braku wiadomości bardzo rzadko piszą? Przeprowadzono w tym celu wywia- dy z 50 wyższymi urzędnikami, członkami Kongresu i oficerami.

Centrala CIA mieszcząca się w Waszyng- tonie podzielona jest na 4 wydziały: wydział nauki i techniki, wydział, pomocy technicznej oraz wydział planów. Wydział naukowo-techniczny zajmuje się zbieraniem materiałów o nowych broniach i technikach wojennych, wydział wywiadu zbiera mate- riały szpiegowskie ze wszystkich innych dziedzin, zaś pomocniczy dostarcza wypo- sażenia. Najciekawszy jest wydział planów. Pod tą niewinną nazwą kryje się wydział wyspecjalizowany w organizacji „brudnej roboty” politycznej. Tutaj powstał plan oba- lenia rządu Ardenza w Gwatemali w 1954 roku oraz zamachu stanu w Iranie w roku 1953. Tutaj opracowano plan niestaunnej in- wazji na Kuba.

Przygotowując inwazję kubańską wydział wykorzystał cyniczny fakt zmiany prezy- denta USA. Jak wynika z informacji urzę- dników rządu Eisenhowera, w momencie ich ustąpienia nie było wiadomo nic o przygo- towaniu takiego planu. Najbliżsi współpracownicy Kennedy'ego stwierdzili natomiast, że nowemu prezydentowi przedstawiono ten plan jako od dawna gotowy i właściwie zat- wierdzony przez poprzedniego prezydenta.

Dalszy rozwój wypadków uprawił pre- zydenta Kennedy'ego w niebyszący tryunf. Usunięty został ze stanow- ska szef Agencji Allan Dulles. Powołano specjalną komisję do zbadania działalności CIA. Przedmiotem zainteresowania stał się wydział planów, czyli — międzynarod- owej dywersji. W wyniku szczegółowego za- interesowania prezydenta działalnością Agencji, przeprowadzono pewne zmiany or- ganizacyjne w zakresie zatwierdzania bu-

Państwo w - państwie

żetu oraz ograniczono w zasadzie dzia- łalność polityczną agencji do takich przedsię- wzięć, które pozwolą „zaprzeczyć w wiary- godny sposób, że kryją się za nimi Stany Zjednoczone”. Rządową kontrolę sprawuje obecnie nad działalnością CIA komitet zło- żony z wyższych urzędników i najbliższych współpracowników prezydenta.

Niektórzy z zapytanych przez redakcję wyrażali jednak wątpliwość, czy taka kont- rola jest skuteczna. „Jest to przecież kont- rola ex post, a poza tym komitet, który zbiera się kilka razy w miesiącu nie jest w stanie sprawować realnej kontroli nad taką instytucją”.

Dumny ze swej roli amerykański wy- borca nie miał pojęcia, że „...w roku 1960 agencja CIA, jako doradcy woj- skowi, fałszowali wybory w Laosie i or- ganizowali lokalne powstania dla umożliwie- nia generałowi Nosavanowi stworzenia pro- amerykańskiego rządu...”. Wyborca nie wiedział, że agencja CIA umożliwiła dojście do władzy w południowym Wietnamie Ngo Dinh Diemowi, ani o tym — jaka była prawdziwa rola różnych „diplomatów” i kupców amerykańskich w Kongo.

Pięć artykułów czolowego amerykańskie- go dziennika zawiera głównie fakty. Opinia redakcji zamieszczona jest, zgodnie z tra- dycją, na kolumnie komentarzy. Oto konkluz- ja tej opinii. „...Kontrola rządu nad CIA nie jest wystarczająca dla sprawnego działania amerykańskiego systemu rządzenia... Istotny jest problem, czy ograniczona kontrola nad dzia- łalnością społeczeństwa szpiegowskiego nie podważa samego systemu rządów amerykań- skich”. (A.MAG.)

POWAŻNIE



To jest turystyka

Bułgarzy robią wszystko, by przyciągnąć maksymalną ilość zagranicznych, zmotoryzowanych turystów. W 35 miastach otwarto warsztaty, w których przybysz naprawi może swój samochód dowolnej marki. Kilka naj- bardziej reprezentacyjnych działa na zasadzie umów z firmami zachodnimi „Volkswagen” i „Daimler Benz”.

Sztuka zniszczyć

Amerkanie wybudowali specjalną „fabrykę”, która likwiduje potokowo stare samochody. Urządzenie ma 7 pięter i szereg 125-tonowych młotów rozbijają- cych maszyny w „drobny mak”. Odłamki spadają do bebnów z magnesami, które wyławiają metalowe części. Potem już tylko załadunek na wagony i jazda do hut, gdzie wszystko zaczyna się od początku (patrz zdję- cie).

Księżycowy testament

Australijczyk, Edward Conally zostawił w testamen- cie zapis w sprawie przeznaczenia 40 tys. funtów austra- lijskich na swój pogrzeb. Rodzina przypuszczała, że u- da się sprawę załatwić znacznie taniej. Niestety, spad- kodawca wyraźną klauzulą zastrzegł, że pieniądze

można rodzinie wypłacić tylko w wypadku, gdy spełni jego życzenie i wyśle prochy stątkiem kosmicznym na... Księżyc.

Zakamuflowany

Do Bangkoku przywieziono kiedyś ze starej stolicy Syjamu kamienny posąg Buddy, który ustawiono nad brzegiem rzeki.

Stał tam do momentu, gdy w tej okolicy rozpoczęto budowę tartaku. W czasie przenosin posąg rznął. W szczególnie błysnęło... złoto. Okazało się, że pod powłoką tkwi szczerzyłoty Budda sprzed 700 lat, wagi 5,5 tony i wartości 5 mln dolarów!

Dorwał się...

Na jednym z lotnisk jugosłowiańskich mechanik Dra- gan Miločić bezskutecznie starał się o przyjęcie do szkoły lotniczej. Pewnego dnia, gdy przygotowywał do lotu samolot PO-2, dozorca lotniska poprosił go, aby „przewiózł” go kawalek.

Po 20 okrążeniach maszyna wylądowała szczęśliwie. Najbardziej zdziwił się diadek-dozorca, kiedy po fak- cie dowiedział się, iż odbywał spacer z pilotem-hobby- stą, który po raz pierwszy znalazł się w powietrzu...



Prof. dr Hans von Krannhals, autor obszernej monografii o powstaniu warszawskim, zaliczany jest w NRF do wybitnych znawców hitlerowskiego okresu historii Niemiec.

Tytuł określa precyzyjnie przejrystą tendencję elaboratu. Autor bowiem postarł się przeprowadzić dowód, że „V kolumnę” hitlerowską zaliczyć trzeba do rządu majaków i zwidów, prasowo-„epickich” porzekadeł zaczerpniętych z rezerwuaru psychologii mas i obliczonych tylko na propagandowy użytek.

W Polsce było „nieco inaczej” (ein wenig anders) w porównaniu z innymi krajami. Były jakieś tam różnice. Nie wiadomo tylko jak daleko w rozumieniu prof. Krannhalsa one sięgały.

Prof. Krannhals piszący za użytek swych zachodnio-niemieckich czytelników, a obeznany z historią okupacji na zachodzie, wie o tym bardzo dobrze. Odwiedzał po wojnie tak-

»MIT« V kolumny

że nasz kraj. Zna dokumenty. Mimo to za podstawowy argument na rzecz rzekomej legendy o istnieniu „V kolumny” hitlerowskiej, także w Polsce, uznał brak — dokumentów.

Krannhals powołał się tylko na jakieś „nowo opracowane” źródła polskie i amerykańskie z 1965/66. Nakarmił czytelników pozorami prawdy. Istotnie bowiem nie ma ani w rzeczywistości, ani w źródłach dokumentalnych dowodów na to, że „V kolumna” oznaczała swarych sztyk dywersantów maszerujących w brunatnych mundurach z rozwiniętymi swastykami na Polskę.

Dla Krannhalsa cała zorganizowana precyzyjnie nazistowska machina w Polsce skierowana przeciw Polsce i posiadająca oparcie o dysponentów z aparatu NSDAP III Rzeszy jest najwyższym zwiędem zwiędem przygotowującym tu i ówdzie dywersję na zapleczu nieprzyjacielskim.

Krannhals na początku artykułu „postawił problem”. Stwierdził na przykładzie wojny hiszpańskiej, że w istocie ta „V kolumna” okryła się wieczną niesławą. Z kolei od tej dyfamił odzegał hitlerowskie forpoczty w Polsce.

Wszystko zaczęło się w momencie, kiedy Poulidor pokonał Anquetilla na etapie Indywidualnej jazdy na czas. Wielki champion, czując, że wyynka mu się zwycięstwo w całym wyścigu, zmobilizował przeciw rywalowi wszystkie siły.

KULISY SPORTU

Mafia na szosie...

W kolarstwie zawodowym bezpardonowa walka o zwycięstwo i związane z tym wysokie nagrody pieniężne prowadzona jest z całą bezwzględnością. Przekonał się o tym niedawno jeden z asów, zeszlonończy zwycięzca Tour de France — Raymond Poulidor.

„Nigdy nie wygram już żadnego większego wyścigu — powiedział Poulidor po swojej porażce na ostatnim etapie dorocznego wyścigu Paryż-Nicea — Anquetil tak zorganizował przeciw mnie swoich kamratów, że choćbym walczył do ostatniego tchu, muszę przegrać”.

Wszystko zaczęło się w momencie, kiedy Poulidor pokonał Anquetilla na etapie Indywidualnej jazdy na czas. Wielki champion, czując, że wyynka mu się zwycięstwo w całym wyścigu, zmobilizował przeciw rywalowi wszystkie siły.

ZNACZKI

6 maja Poczta Polska wprowadziła do obiegu 8 znaczków i blok z okazji „Pikarskiej Miasteczki Świata, które obchodzi się w Londynie. Znaczki przedstawiają historie wspomnianych miasteczek, poczynając od roku 1930; na każdym podano nazwę miejscowości, w której rozgrywano mecz finałowy oraz jego wynik.

20 gr — Montevideo 1930 r. — 4:2 Urugwaj — Argentyna (nakład znaczka 8 mln szt.), 40 gr — Roma 1934 r. — 2:1 Włochy — Czechosłowacja (0,5 mln), 60 gr — Paryż 1939 r. — 4:2 Włochy — Węgry (7 mln), 90 gr — Rio de Janeiro 1950 r. — 3:1 Urugwaj — Brazylia (2,5 mln), 1,50 zł — Bern 1954 r. — 3:2 NRF — Węgry (2,5 mln), 3,40 zł — Stockholm 1958 — 3:2 Brazylia — Szwecja (2 mln), 6,50 zł — Santiago 1962 r. — 3:1 Brazylia — Czechosłowacja (1,2 mln), 7,10 zł — London 1966 r. (mecz eliminacyjny Polska — Szkocja Glasgow — wynik 3:1) — nakład znaczka — 1,2 mln. Blok wart. nominalnie 13,50 + 1,50 zł przedstawia puchar Rimeta i flagi 16 państw biorących udział w eliminacjach finałowych. Nakład bloku — 900.000 szt. Projektował — Jerzy Jaworowski.

9 maja ukazał się kolejny znaczek polski, poświęcony 21 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Na srebrnym tle oglądamy gołębia, symbolizującego pokój oraz żołnierza z białoczerwą flagą. Napis na znaczku — Dzień Zwycięstwa 9. V. 1945.

9 maja ukazał się kolejny znaczek polski, poświęcony 21 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Na srebrnym tle oglądamy gołębia, symbolizującego pokój oraz żołnierza z białoczerwą flagą. Napis na znaczku — Dzień Zwycięstwa 9. V. 1945.



Węgierska seria „motyle”.

To mi herbatka! Lepszej sultan nie pijel! To zapach! Ledwom doniosł, tak w nos bije...

Aleksander Fredro

Nie w herbatce podał Popiel swoim stryjom truciźną, gdyż herbaty nie znał jeszcze wtedy w Europie. To ziele (herba) zostało wyhodowane w Chinach na trzy tysiące lat przed naszą erą i stało się chińskim płynem narodowym nazwanym Cza-ta. Do Holandii przywieźli je kupcy w 1610 r., reklamując jako „boskie ziele”.

W Polsce pojawiła się herbatka z Sasów, ale utrzymywali się przesydy, że „sprawuje uschoty, oziębia żołądek” i zaliczono ją w poczet leków przeciw gorączce. Za Stanisława Augusta była jeszcze nowością w domach arystokratycznych, ale ludzie starej daty czuli do niej wstręt, wyszydali.

Profesor Szkoły Głównej w Krakowie w końcu XVIII w. Stanisław Jan Kanty Czochoch pisał: „Ten napar, który się zaczyna pod imieniem herbaty, psuje żołądek”. A jednak herbatka, „rozrywką Angielską”, weszła do naszego zwyczajów. W XIX wieku stały się modne „herbatki”. W salonie Deotymy słynne były poniedziałkowe „herbatki”, na których, według złośliwych, jedynym poczęstunkiem była poezja wieszczki, a herbatka i ciastka słabym dodatkiem.

Obecnie herbatka zrobiła się modna, robiąc konkurencję nawet kawie. A jednak nie wyrobiliśmy sobie własnego ceremoniału picia herbaty, jak Chińczycy, którzy wydali „Księgę o herbatce”.

Istnieje kilkaset gatunków herbaty, należących do pięciu grup: zielona niefermentowana, „czarny smok” czyli fermentowana, pół-

POZIOMO: 4. modna jarzyna, 5. można się na nim opierać, 9. kłopotliwy dokument, 11. historyk rzymski, 12. miasteczko dziecięcej autonomii, 13. afrykańska roślina, lek, 14. egipska Porąbka, 15. bywa biały i czerwony, 17. kojarzy się z krótkimi spodenkami i ośnikiem, 18. odwiedzi dwa razy w tygodniu, 20. stop metali z ręką, 21. materiał dla stolarza.

PIONOWO: 1. kieliszek, 2. pierwiastek chemiczny, 3. biega się tam po dropsy, 5. rzadko do niej się dochodzi, 6. ważna ruda cynku, 7. minerał barwy czerwonej, 8. kojarzy się z pączkami lub urodą, 10. owocowy kosz, 11. wypożyczasz go np. na Gubińcu, 15. cenna trawa pastewna, 16. za stary dla panny Zosięki, 18. jest dobrodziejstwem lub klęską.

ROZWIĄZANIA prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 24. V. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach: „Krzyżówka” z nr 113. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 101

POZIOMO: 1. skafander, 8. zakalec, 9. zwarcie, 12. zozra, 13. Seraj, 15. Kania, 18. twaróg, 19. parada, 20. arterie, 21. lakier, 23. rancho, 25. inwar, 26. skiba, 29. konik, 32. słowiki, 33. karakuł, 34. gramatyka.

PIONOWO: 2. kulig, 3. Fichte, 4. nizina, 5. elana, 6. katorja, 7. kielnia, 10. czytelnia, 11. parasolka, 14. Rowceki, 16. ogary, 17. opera, 22. kowadło, 24. centaur, 27. kapizm, 28. blekot, 30. zbiór, 31. korek.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 30, IV/I. V. 1966 nagrody książkowe otrzymują: K. Gawlik, Kraków 14, Janowa Wola 9, H. Zapłór, Kraków, Koletek 6, K. Hubrich Kraków 27, Bieżanów 402, M. Walczewska, Kraków, Szymanowskiego 11/3, H. Cewe, Kraków, Skarbińskiego 14, VII Liceum, Z. Kwiedzińska, Kraków, Świętokrzyska 6/12,

ULICE KRAKOWA

Kopernik

Mikołaj Kopernik ur. 19 lutego 1473 roku w Toruniu — zm. 24 maja 1543 roku we Fromborku.

Ten wielki polski uczyony, astronom, matematyk, ekonomista, lekarz, twórca heliocentrycznej teorii budowy świata — był synem Mikołaja, bogatego krakowskiego kupca, który po przyłączeniu w 1457 r. Torunia do Polski, przeniósł się do tego miasta. Rodzina Koperników wywodziła się ze słaskiej wsi Koperniki położonej pomiędzy Nysą i Opuchowem.

Był typowym przedstawicielem epoki Renesansu: człowiekiem nauki i czynu, uszczelnionym, ruchliwym, nie zaklepiętym murami pracowni i obserwatorium. Jego wykształceniem — po śmierci ojca w 1483 r. — zajął się wuj Ł. Watzenrode, kanonik kapituły wrocławskiej. Kolejno studiował na uniwersytetach w Krakowie (1491—1495), w Bolonii (1496—1501), gdzie dokonał obserwacji zakrycia gwiazdy Aldebaran przez Księżyc, potwierdzającej niesłuszność dotychczasowej teorii o ruchu ciał niebieskich — prawo i medycynę studiował w Padwie, a w Ferrarze w 1503 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Pod koniec tegoż roku wrócił na stałe do Polski. W latach 1504—1510 przebywał w Lidzbarku, gdzie pracował jako sekretarz i

przyboczny lekarz swego wuja. W tym czasie opublikował w Krakowie swój łaciński przekład greckich listów Teofitaktu Symokatty. Jako kanonik kapituły warmińskiej (mianowany w 1497 r.), prowadził przede wszystkim obserwacje astronomiczne i pisał swe wielokopne dzieło na ten temat, oraz zajmował się zagadnieniami ekonomicznymi, czego wynikiem był jego projekt reformy walutowej, ujęty w formie toruńskiego traktatu pt. „Monetae cudentae ratio” (1526), w którym sformułował ważne prawo ekonomiczne, niesłusznie zwanego później prawem Greshama, w którym dowodził, że pieniądź gorszy wypiera pieniądź lepszy — poza tym walczył w obronie zamku olsztyńskiego przed Krzyżakami podczas wojny polsko-krzyżackiej w 1520/1521 r.

Mając 27 lat wystąpił w Rzymie z publicznymi wykładami z dziedziny astronomii. Jego studium nad ruchem planet i analiza dzieł myślicieli greckich, takich jak Niketas, Filolaos, Heraklides czy Ekwantos doprowadziły go na zamysł zrewidowania poglądu o obracaniu Słońca dookoła Ziemi. Osiągnięcia dotychczasowej wiedzy w połączeniu z ogromnym wkładem pracy i talentu Kopernika — doprowadziły do powstania „De revolutionibus or-

HERBATA i herbatki

fermentowana z grubszych liści (Ulung), perfumowana z kwiatem jaśminu i smakowana. Herbaty chińskie są łagodniejsze w smaku, indyjskie (Madras), cejlońskie i gruzińskie — ostrzejsze.

Najnowsze badania naukowe stwierdzają, że herbatka zawiera: kofeinę (teina), kwasy garbnikowe i szereg witamin koniecznych dla organizmu, jak witamina C, B, oraz P. Niezwykle naukowo lansuje się pogląd, że herbatka wpływa na dowcip. Trzeba pamiętać, że napój to silny, który wypity przed snem, może spowodować bezsenność. Wszystkie zniki nad Wisłą, Odry i Nysą mówią, że wkraczamy w drugie Tysiąclecie jako... herbarciarze.



etapowa Włocha czy Belga miały mu ułatwić ogólny sukces w tym wyścigu.

Jak twierdzą kolarze z fabrycznego zespołu „Mercier” w którego barwach startuje Poulidor, w pomaganiu Anquetillovi szczególnie „wyróżnił” się Włoch Adorini. Na jednym z ostatnich etapów Anquetil tak gorliwie rewanżował się Włochowi, że na ciężkich górskich podjazdach popychał go, aby zmusić z koleje Poulidora do największego wysiłku.

Tego rodzaju koleje w ramach dwóch rywalizujących zespołów jest niedozwolona i oczywiście niezgodna z duchem sportowej walki. Kto jednak myśli o duchu, kiedy w grę wchodzi ciężkie pieniądze?

Poulidor przegrał w rezultacie wyścig, choć udowodnił, że był w nim najlepszy do ostatniego etapu. Szczególnie „etap prawdy”, czyli jazda na czas, potwierdziła jego wielką klasę. Cóż z tego, kiedy sprzyżyły się przeciw niemu silniejsze moce, a mafia kolarska działała bez pardonu.

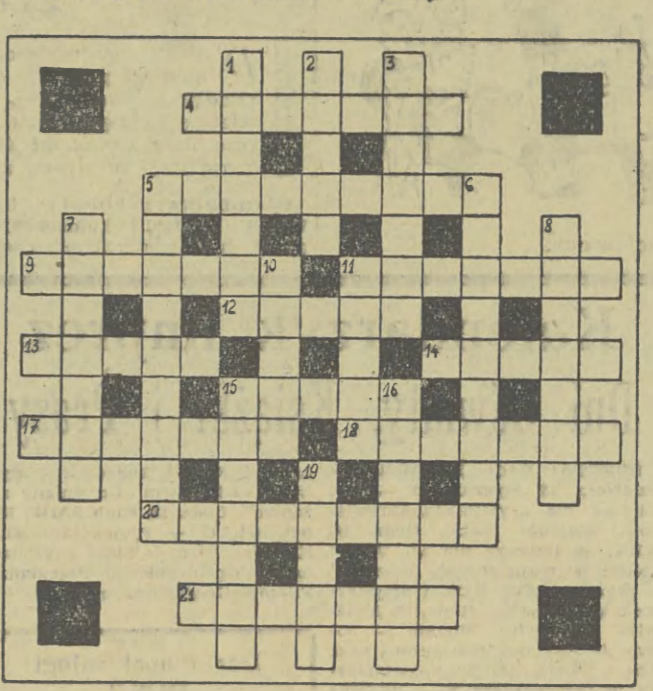
Na trasie do Nicei zanotowano wykroczenia, które nazywano waiką „catch as catch can”, czyli wolnoamerykańską kolarską. „Cudem dojechałem cabo do mety” — powiedział Poulidor.

Afera Poulidor-Anquetil nabrała rozgłosu. Jeden z czołowych menażerów kolarstwa zawodowego we Francji, wstążnik Tour de France i prezes związku organizatorów imprez kolarskich dla zawodowców — Felix Levitan — postawił wniosek, aby od przyszłego roku zamknąć tradycyjne wyścigi wieloetapowe dla zawodowców i organizować je wyłącznie dla amatorów. (WR)

KRZYŻÓWKA

I. Solińska, Kraków, Karmelicka 8/6, K. Puc, Kraków, Zbożowa 5, J. Frasińska, Kraków, Mikołajska 5, E. Solińska, Bielsko-Biała, Szopena 6.

NAGRODY WYSYŁAMY POCZTĄ.



Miłośniczy historii

Przeżył z Kurowa w pow. głogowskim od wielu lat upodobany sobie na mieszkanie kamienne nury tamtejszej zabytkowej świątyni z XIII wieku. Regularnie pojawiają się tu każdego wiosny, prawiąc spędzają lato i... giną z nastaniem zimy. Ale wiosną przybywają co roku nowe bezdomne ptaki. Kamienne chłodne nury nie są — jak wiadomo — wygodnym dla pszczoły siedliskiem. Upór pszczoły kurowskich tłumaczy może chociażby tym, że przyswajaniem do historii.

Przez całe życie nie wykazywał nigdy wygórowanych ambicji, zadowolił się stanowiskiem fromborskiego kanonika; nie zadowolili się natomiast jedynie obalaniem sprzeczności systemu geocentrycznego, ale stworzył na jego miejsce inny — jedyny dotychczas i prawdziwy, 36 lat pracował, by ogłosić tę zasadniczą prawdę, że Ziemia obraca się dookoła swojej osi i biegnie po płaszczynie ekliptyki dookoła Słońca. Przewidując niebezpieczeństwo, jakie groziły jego pracy napisał w przedmowie: „Jeżeli się przypadek znajdzie lekkomyślni, którzy, nieobeznani z żadną częścią matematyki, zechcą uszelako o każdej sąd swój wypowiadać, pozwolając się na pełne miejsca Pisma Świętego źle do tego celu naciągnięte, i osmięlić się dzieło moje ganić i potępiać, oświadczam, iż o takich wcale nie dbam — tak dalece, że nawet ich sądem, jako płochem — gardzę...”

Wczesna śmierć Kopernika uchroniła go od nieuważliwych przykreści. Do 1828 r. „De revolutionibus...” figurowało na liście „Index librorum prohibitorum” — które nie ominęły wielu inbtorów astronomów — sprzeciwiających się kościelno-feudalnemu spojrzaniu na świat.

Przez całe życie nie wykazywał nigdy wygórowanych ambicji, zadowolił się stanowiskiem fromborskiego kanonika; nie zadowolili się natomiast jedynie obalaniem sprzeczności systemu geocentrycznego, ale stworzył na jego miejsce inny — jedyny dotychczas i prawdziwy, 36 lat pracował, by ogłosić tę zasadniczą prawdę, że Ziemia obraca się dookoła swojej osi i biegnie po płaszczynie ekliptyki dookoła Słońca. Przewidując niebezpieczeństwo, jakie groziły jego pracy napisał w przedmowie: „Jeżeli się przypadek znajdzie lekkomyślni, którzy, nieobeznani z żadną częścią matematyki, zechcą uszelako o każdej sąd swój wypowiadać, pozwolając się na pełne miejsca Pisma Świętego źle do tego celu naciągnięte, i osmięlić się dzieło moje ganić i potępiać, oświadczam, iż o takich wcale nie dbam — tak dalece, że nawet ich sądem, jako płochem — gardzę...”

PRZETARGI

Instytut Zootechniki Zakład Doświadczalny Brzeź — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie kapitalnego remontu budynku inwentarskiego (300 m²) — oraz wymiany instalacji elektrycznej w 3 budynkach drewnianych. (Ferna). K-4126

Pracę powyższą należy wykonać do dnia 30 VI 1966 r., z własnych materiałów. Podklaki ofertowe znajdują się w Dyrekcji Instytutu Zootechniki, Zakład Doświadczalny Brzeź. Zabezpiecz, nr telefonu 9.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach, upływa w dniu 16 maja 1966 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 maja 1966 r. — w Zakładzie Doświadczalnym Brzeź.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz zwiększenia lub zmniejszenia zakresu robót, bez podania przyczyn, względnie unieważnienia przetargu. K-4681

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Andrychowska Fabryka Maszyn — zatrudni natychmiast INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW, TECHNIKA LUB LABORANTA CHEMIKA, EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem — z terenu Andrychowa lub okolic. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Kadry i Szkolenia Zakładu. K-4564

Zakład Mleczarski Nowa Huta-Krzyszalowa 4 — zatrudni z terenu Krakowa lub Nowej Huty PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — KONWOJENTÓW, KIEROWCÓW z I, II kategorii prawa jazdy, MONTERÓW SAMOCHODÓW, BRAKARZA PRODUKTÓW MLECZARSKICH z wykształceniem średnim mleczarskim lub chemicznym, do pracy w laboratorium. K-4126

3 MURARZY, 4 MALARZY, 3 CIESLI, 2 BLACHARZY, 1 MONTERA WOD.-KAN., 30 ROBOTNIKÓW NIEKWAIFIKOWANYCH — zatrudni natychmiast Krakowska Spółdzielnia Mieszaniowa, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego — Kraków, Floridska nr 7. Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia osobiste w biurze Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego. K-1208

Uwaga Kierowco!

PRACA W AKORDZIE PLUS PREMIA pozwoli Ci osiągnąć wysokie zarobki — jeżeli jesteś kierowcą samochodowym z I, II lub III kat. prawa jazdy (według starych zasad),

złóż się natychmiast do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Budownictwa W KRAKOWIE-NOWEJ Hucie, ul. KOCMYRZOWSKA (obok placu targowego).

Kierowcy z I i II kat. prawa jazdy otrzymują przydział samochodu „Praga” trzyosobowego, o napędzie terenowym. Przedsiębiorstwo zapewni Ci zakwaterowanie w hotelach robotniczych, o ile mieszkasz poza terenem m. Krakowa i Nowej Huty, wyżywienie po znizowanych cenach w stołówce na miejscu, ubranie robotnicze.

Ó ile masz zamiar zamieszkać w hotelach robotniczych — przed wyjazdem zabierz z sobą: dowód osobisty, dokument wojskowy, legitymację ubezpieczeniową, świadectwo szkolne oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy wraz z opinią zawodową.

O przyjęcie mogą ubiegać się osoby, które w roku bieżącym nie podlegają obowiązkowej służbie wojskowej.

Zamiast menu...

Jedną z restauracji w miasteczku na Opolszczyźnie prezentuje na szybkiej wystawowej sentencji wyroków Kolegium Karno-Orzekającego. Chodzi o sprawy wyliczone rozstrzygnięte w lokalu kłopotliwym owoce przybytku gastronomicznego. Wpływ tej reklamy na obrót restauracji jest dotychczas nie szkodliwy.

Sposób

Co zrobić z upartym lokatorem, który przeciwdziała się administracji domu? Chodzi o przypadki, kiedy lokator ze swego punktu widzenia ma rację, i nie postępuje wbrew żadnym przepisom.

Pewien administrator z Sopotu długo myślał, aż wynalazł sposób na lokatora, sprzeciwiającego się sądu przez administrację jednego strychu w domu; wyliczył go.

OKRUCHY

katorowi nakaz odremontowania mieszkania. Ma prawo? Ma. Każdemu mieszkaninowi, nawet — jak to, dobrze utrzymanemu — jak to, da się remont. A lokator dostał nakaz. Jeszcze jak! Każdy woli niedziękować i nie wydawać kilku tysięcy złotych...

Miłośniczy historii

Przeżył z Kurowa w pow. głogowskim od wielu lat upodobany sobie na mieszkanie kamienne nury tamtejszej zabytkowej świątyni z XIII wieku. Regularnie pojawiają się tu każdego wiosny, prawiąc spędzają lato i... giną z nastaniem zimy. Ale wiosną przybywają co roku nowe bezdomne ptaki. Kamienne chłodne nury nie są — jak wiadomo — wygodnym dla pszczoły siedliskiem. Upór pszczoły kurowskich tłumaczy może chociażby tym, że przyswajaniem do historii.



etapowa Włocha czy Belga miały mu ułatwić ogólny sukces w tym wyścigu.

Jak twierdzą kolarze z fabrycznego zespołu „Mercier” w którego barwach startuje Poulidor, w pomaganiu Anquetillovi szczególnie „wyróżnił” się Włoch Adorini. Na jednym z ostatnich etapów Anquetil tak gorliwie rewanżował się Włochowi, że na ciężkich górskich podjazdach popychał go, aby zmusić z koleje Poulidora do największego wysiłku.

Tego rodzaju koleje w ramach dwóch rywalizujących zespołów jest niedozwolona i oczywiście niezgodna z duchem sportowej walki. Kto jednak myśli o duchu, kiedy w grę wchodzi ciężkie pieniądze?

Poulidor przegrał w rezultacie wyścig, choć udowodnił, że był w nim najlepszy do ostatniego etapu. Szczególnie „etap prawdy”, czyli jazda na czas, potwierdziła jego wielką klasę. Cóż z tego, kiedy sprzyżyły się przeciw niemu silniejsze moce, a mafia kolarska działała bez pardonu.

Na trasie do Nicei zanotowano wykroczenia, które nazywano waiką „catch as catch can”, czyli wolnoamerykańską kolarską. „Cudem dojechałem cabo do mety” — powiedział Poulidor.

Afera Poulidor-Anquetil nabrała rozgłosu. Jeden z czołowych menażerów kolarstwa zawodowego we Francji, wstążnik Tour de France i prezes związku organizatorów imprez kolarskich dla zawodowców — Felix Levitan — postawił wniosek, aby od przyszłego roku zamknąć tradycyjne wyścigi wieloetapowe dla zawodowców i organizować je wyłącznie dla amatorów. (WR)

Nauka

KURSY palaczy c.o., kłopotliwych w kwestii taksy rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: ul. Dział 38, tel. 853-12, w godz. 8-16.

Sprzedż

WAPNO palone dostarcza samochodami — Wapiennik w Podgórzu, Informacje: Kraków, Rzeźnicza 2/6. 86686-g

WAPNO palone wysoko katunkowe ul. kamień budowlany — dostarcza Wapiennik „Rzaska” koło Mydlnik. Zamówienia: Kraków, al. Słowackiego 33/8. 91319-g

Lokale

KATOWICE — centrum! Duży pokój, przedpokój, kuchnia, samodzielnie — zamieszkanie w Nowym Sączu lub okolicy miasta. Zgłoszenia: Katowice 70, skrytka pocztowa 700.

Zaub

PIOTROWSKI Marek — Kraków, ul. Kamień budyński 12, zgubi legitymację studencką nr 2038, wydaną przez I SN.

GARAŻY

na dwa samochody m-kt „Zuk” na terenie miasta Krakowa

POSZUKUJE PIŁNE

Zjednoczenie Malarzy i Parkielarzy „KOLOR” Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Solskiego nr 16.



Juwenalia w pełni!

Otrzesiny, barwne korowody zakawskie bale...

Dzisiaj, przewodniczący RN m. Krakowa, mgr Z. Skolicki przyjmie o godz. 10-tej reprezentację młodzieży studenckiej, Krakowskiej zacy złąną na tej wizycie podziękowanie za serdeczną opiekę i zainteresowanie sprawami środowiska, jakich studenci doznają stale ze strony władz miejskich.

W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH nastąpi kulminacyjny punkt Juwenaliowych obchodów.

Wielki Mistrz Braetwa Zakawskiego odbierze na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego Juwenaliowych wólc — po czym wielki pochód złoży z grup młodzieży poszczególnych uczelni ruszy na Rynek Gł. Tutaj bowiem w uroczystym ceremoniale dokona się (godz. 16-18) otwarcie środowiskowych „Juwenaliów 66”. Wielki Mistrz poda wspaniałe i wobec treści budzącej, za zezwoleniem rektorów i władz miejskich, trwałe święta zaków.

Przewodniczący RN m. Krakowa, mgr Skolicki wręczy klucze od bram grodu, na znak, że miasto przechodzi we władanie studentów. Następnie w uroczystym do rozpoczęcia uroczystego widowiska tradycyjnych otrzesin. Potem na ulicach Starego Miasta pojawi się opera podwójna, a na ul. Piastowskiej, Reymonta, Bydgoskiej rozpocznie koncert „Gracja platforma”.

U BRAMY FLORIAŃSKIEJ trzeba nam już będzie pisać do DOKP. NA RYNKU GŁ. przed godz. 20-tej oglądać będziemy występy Zespołu Pieśni Słowiańskiej UJ, Pieśni i Tańca AGH, „Hytynych”, Chóru Akademickiego UJ i zespołu Góralskiego „Halny”. O



Wiosna w pełni. Zazieleniły się Plac, parki, skwery. Na ulicach co krok sprzedawcy buzi. Na zdjęciu: Dom Turysty przy ul. Westerplatte w aureoli zieleni.



Konkurs malowania.

Kalendarzyk imprez Dni Oświaty, Książki i Prasy

SOBOTA: Godz. 16, Biblioteka dziecięca 18 Sycyzna 59 — Bal książek dla czytelników-aktywnych, wieczór baśni. Godz. 16, KDK, — impreza dla kl. V-VII „Niec w małej radości mieszka” — występy zesp. KDK i artystów scen krakowskich. Godz. 17, Świątelnia Bronowice Wielkie — Otwarcie wystawy plastycznej prac dzieci. Godz. 19, Klub Balamutka ul. Szepeńska 5 — Wieczór świąteczny. Prowadzi red. H. Wiegler, recytacje listów Sienkiewicza — R. Próchnicka. Godz. 17, KDK — Kiermasz książek satyrycznych z o godz. 19 — rzydzina cnota krytyk się nie boi! — udział biorą: L. J. Kern, T. Kubiak, T. Kwiatkowski, E. Lipiński, J. Oseka, J. Prutkowska, M. Żalucki.



Oj Kazek, Kazek, kiedy ty wrzesie spoważniesz?

NIEDZIELA: Godz. 10-14, Plac Centralny N. Huta — Kiermasz książek z udziałem Władysława Maciejki; Godz. 11, Miejski Pałac Wawel — wykład o twórczości młodych pisarzy. Udział biorą: A. Augustyn, B. Kałczyńska, J. Czarniecki, A. Kajtochowa, E. Lipska, A. Raczynski, K. Szałga, B. Szymańska, K. Szymonowicz, A. Twardochleb, E. Zechenter, J. Salamon. Godz. 16.30, Klub Wersalik — N. Huta — Wykład zespołów ludowych z N. Huty; Godz. 18, Dom Ludowy Grębałów — Spotkanie z Natalią Rolceczek — dyskusja nad filmem „Drewniany ryżaniec”. Godz. 19, Klub SAiW, Rynek Gł. 13 — Projekcja Kina Krakólskich Form — filmy nagrodzone na Ogólnopolskim Przeglądzie Filmów Geograficznych.

V Studencka Sesja Naukowa zainaugurowana: Dzień Hutnika na AGH

Wczoraj na Akademii Górniczo-Hutniczej rozpoczęły się obchody święta hutniczego. Zainaugurowała je V Studencka Sesja Naukowa. Otwarcia jej dokonał rektor AGH prof. K. Żemajłis, mówiąc o stałej potrzebie podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez przyszłych inżynierów i naukowców.

Referat wprowadzający pt. „Szkoła Akademicko-Górnicza w Kielcach jako początek rozwoju nauk górniczo-hutniczych w Polsce” wygłosił dziekan Wydziału Metalurgicznego prof. dr Wacław Rożanowski. W tym roku miało miejsce 150 lat od momentu założenia przez St. Staszica „Szkoły Akademicko-Górnicznej” w Kielcach — będącej pierwszą tego typu placówką w kraju. I chociaż owa szkoła działała zaledwie 10 lat — w krótkim okresie swego działalności wykształciła szereg doskonałych fachowców. I, co chyba najważniejsze, dała podwalny pod dalszy rozwój nauki górniczo-hutniczej w Polsce.

Podczas obrad V Studenckiej Sesji Naukowej wygłoszono 16 referatów, przygotowanych przez Studenckie Kolegium Naukowe AGH — pionu hutniczego. Referaty te poświęcone były nowoczesnym metodom pracy w polskim hutnictwie.

Wczoraj przy tradycyjnym kufli piwa spotkali się w „Karczynie pod Kadzią” — profesorowie, studenci, przedstawiciele przemysłu hutniczego. Dzisiaj, w drugim dniu obchodów „Dnia Hutnika” o godz. 9 w Klubie Rady Zakładowej — paw. C-2, odbędzie się uroczystości związane z 35-leciem pracy naukowej prof. Zbigniewa TOKARSKIEGO. Natomiast o godz. 11 w auli AGH rozpocznie się



Ten trzeci z lewej, wczoraj zasnął mi łufę z socjologii.

„Referat wprowadzający pt. „Szkoła Akademicko-Górnicza w Kielcach jako początek rozwoju nauk górniczo-hutniczych w Polsce” wygłosił dziekan Wydziału Metalurgicznego prof. dr Wacław Rożanowski. W tym roku miało miejsce 150 lat od momentu założenia przez St. Staszica „Szkoły Akademicko-Górnicznej” w Kielcach — będącej pierwszą tego typu placówką w kraju. I chociaż owa szkoła działała zaledwie 10 lat — w krótkim okresie swego działalności wykształciła szereg doskonałych fachowców. I, co chyba najważniejsze, dała podwalny pod dalszy rozwój nauki górniczo-hutniczej w Polsce.

„Referat wprowadzający pt. „Szkoła Akademicko-Górnicza w Kielcach jako początek rozwoju nauk górniczo-hutniczych w Polsce” wygłosił dziekan Wydziału Metalurgicznego prof. dr Wacław Rożanowski. W tym roku miało miejsce 150 lat od momentu założenia przez St. Staszica „Szkoły Akademicko-Górnicznej” w Kielcach — będącej pierwszą tego typu placówką w kraju. I chociaż owa szkoła działała zaledwie 10 lat — w krótkim okresie swego działalności wykształciła szereg doskonałych fachowców. I, co chyba najważniejsze, dała podwalny pod dalszy rozwój nauki górniczo-hutniczej w Polsce.

SOS Lasku Wolskiego!

„Zielone ptuca” — w niebezpieczeństwie

Lasek Wolski, ostatnia naturalna oaza zieleni w obrębie Krakowa, niestety — ginie. Od szeregu lat trwa systematyczne niszczenie istniejącego drzewostanu, jak podkreślają specjaliści, spowodowane brakiem środków o jego konserwację.

ostatnio Komisja Gospodarki Komunalnej DRN Zwierzyniec zwołała specjalną radę w tej sprawie z udziałem przedstawicieli dyrekcji Miejskiego Parku i Ogrodu Zoologicznego z Lasku Wolskiego. W tym roku przeznaczono kwotę 400 tys. zł na konserwację Lasku Wolskiego, co zdaniem fachowców nie zabezpiecza najpilniejszych potrzeb rozległego obszaru w zakresie konserwacji drzewostanu. Z kwoty tej na prawdziwa konserwację przypada zaledwie 102.030 zł, natomiast pozostała dotacja dotyczy etatów gajowych, naprawy ławek, dróg, chodników itp.

zatrudnienie robotników leśnych w Lasku Wolskim.

W rezultacie tego stanu rzeczy — Lasek Wolski ginie. Już obecnie mówi się o katastrofalnej sytuacji nie należącej chronionej drzewostanu. Z czasem doprowadzi to do zupełnego zniszczenia przepięknego parku, będącego chlubą naszego miasta. Popieramy więc w pełni wniosek Komisji DRN Zwierzyniec: LASEK WOLSKI MUSI BYĆ URATOWANY! Domagamy się także spowodowania przez władze miasta specjalnej rady w tej sprawie. (S)

Postój taksówek w ul. Sławkowskiej zniesiony!

Wydział Komunikacji Prez. RN m. Krakowa zawiadamia, że z dniem 16 bm. zostanie zniesiony postój taksówek w ul. Sławkowskiej. Samochody, zajeżdżające na powyższy postój, będą obecnie zabierać pasażerów z postoju na placu Szczepańskim.

Wyniósł z ul. Sławkowskiej, zawiadamia, że z dniem 16 bm. zostanie zniesiony postój taksówek w ul. Sławkowskiej. Samochody, zajeżdżające na powyższy postój, będą obecnie zabierać pasażerów z postoju na placu Szczepańskim.

„GAZETA KRAKOWSKA” organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie. ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 856. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 538-82. TELEFON REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-90 łączący z wszystkimi działami. TELEFON BEZPOŚREDNIE: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 538-12, sekretarz odp. — 215-63, sekretariat odpowiedzialny i dział depeszy — 225-39, dział partyjny — 203-67, dział ekonomiczno-rozwojowy — 210-60, dział kultury, nauki i oświaty — 559-60, dział łączności z czytelnikami 536-23, dział informacji miejskiej — 209-95, dział sportowy — 203-47, dział terenowy — 246-87. ODDZIAŁY redakcji: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 658, Chrzanów, ul. Grunwaldzka 3, tel. 88-59, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501, Nowy Targ, ul. Kościuski 1, tel. 226, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 3650, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 29-21. Nieznanym adresom korespondentów, redakcja nie zwraca. Wskłękł informacja w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poczty. OGLASZANIA PRZYJMUA: Biuro Ogłoszeń i Reklam, Kraków, ul. Wiślna 2, I p., tel. 553-40 oraz oddziały: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 659, Chrzanów, ul. Grunwaldzka 3, tel. 88-59, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501, Nowy Targ, ul. Kościuski 1, tel. 226, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 3650, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 29-21, Nowa Huta, plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

T-12